KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 4 GRUDNIA 1931 ROKU. Nr. 281.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

TRZY SENSACYJNE KONFRONTACJE

W 34 DNIU PROCESU BRZESKIEGO.

W czwartek wezwano ponownie do sądu posł. ARCISZEWSKIEGO i KWAPIŃSKIEGO, celem zarządzenia konfrontacji z nadkomisarzem Fuchsem, który był jednocześnie badany w dniu wczorajszym.

PRZEWODNICZĄCY ZW. KOLEJARZY

Jako pierwszy świadek zeznawał przewodniczący Związku zawodowego kolejarzy ADAM KURYŁOWICZ. Przewodniczy on związkowi od 1922 r., jest członkiem P. P. S. i zasiada w radzie naczelnej i centralnym komitecie wykonawczym.

ADW. BENKIEL: Czy panu wiadomo, o przygotowaniu przez P. P. S. w 1929 r. strajku kolejowego?

— Nic mi o tem niewiadomo. O strajku nigdy nie było mowy w tym czasie. Prosiłbym o dowody, to w takim razie zarzuty te mógłbym odeprzeć. Zaznaczam, że strajku na przestrzeni 20.000 klm. przy 200.000 kolejarzy, nie sposób urządzić konspiracyjnie.

— A czy zarząd warszawski lub jaka inna partja mogłyby na własną rękę?

— Nikt bez związku tego zrobić nie byłby w możności.

— Gdzie związek ma swą siedzibę?

— Przy ul. Czerwonego Krzyża 20. W gmachu tym mieści się teatr „Ateneum“ oraz różne organizacje.

— Czy odbywały się tam kursy milicji P. P. S. i kiedy?

— W 1927 r., to jest przed rozłamem, zwracał się do nas Jaworowski, żeby urządzić kurs dla milicji porządkowej, a pozatem o tem nic nie słyszałem. Były u nas urządzane różne kursy, jak dla bibljotekarzy, wojskowo-przeciwgazowy i t. d. Prowadzimy bardzo ścisłą kontrolę i urządzanie czegokolwiek bez naszej wiedzy jest niemożliwe.

— Czy w gmachu panów przechowywana była broń?

— Znam tylko taki jeden wypadek, kiedy podczas wystawienia sztuki „Europa“ sprowadzono z komendy miasta karabin maszynowy, jako rekwizyt, i nawet tem się bardzo zainteresowała policja i robiono jakieś doniesienia.

Następnie świadek opowiada o manifestacji z dnia 14 września r. z. i o zajściach w Alejach Ujazdowskich, które obserwował zbliska.

ADW. RUDZIŃSKI: Czy pan, znając posł. Mastka uważa za możliwe, aby on w obrzydliwych słowach odezwał się o Polsce wobec Niemców gdańskich?

— Zarzut ten uważam za niegodny człowieka, jakim jest poseł Mastek, i jeżeli p. Lendzion mówił o tem, to jest to zwykłe oszczerstwo.

Zkolei PROK. RAUZE zapytuje św. Kuryłowicza, kto organizował strajki kolejowe w 1923 i w 1926 roku.

Świadek odpowiada, że Związek zawodowy kolejarzy.

PROK. RAUZE: Czy nie było rozmów o urządzeniu strajku kolejowego w 1929 roku i może świadek zechce powiedzieć, gdzie i z kim na ten temat rozmawiano?

— Nigdzie i nigdy takich rozmów nie było.

— A na terenie C. K. W.?

— O przygotowaniach do strajku nie było wogóle mowy.

Następnie PROKURATOR REUZE zapytywał jeszcze świadka, czy oskarżony Dubois nie urządzał w domu Związku jakichś zebrań, a specjalnie w lokaluTUR-a.

ŚW. KURYŁOWICZ zeznaje, że przy wejściu do gmachu Związku jest ścisła kontrola, pełni ją woźny od rana do godz. 3, a następnie, jeżeli chodzi o lokal TUR-a, to mają klucze od niego tylko sen. Kopciński i p . Rapacki, lokal ten jednak jest bardzo mały, składa się bowiem tylko z dwóch pokoików: jeden zawiera do 5 mtr. przestrzeni, a drugi jest jeszcze mniejszy.

ADW. RUDZIŃSKI: Ilu członków posiada Związek zawodowy kolejarzy?

— 52.000.

NADKOMISARZ FUCHS.

Przed sadem staje św. nadkomisarz KAROL FUCHS, pełniący obecnie funkcje oficera inspekcyjnego w Lublinie.

PRZEWODNICZĄCY: Proszę opowiedzieć o przebiegu zajść na stokach cytadeli.

ŚW. FUCHS: Otrzymałem dyspozycje, żeby przeprowadzić pochód P. P. S. do cytadeli. Do swej dyspozycji miałem 40 ludzi pieszych i 20 konnych. Na miejscu straceń było szereg przemówień, bardzo agresywnych w stosunku doRządu. Miałem instrukcje, że mogę rozwiązać zebranie gdy będą wystąpienia przeciwko Rządowi, bądź też imiennie przeciwko poszczególnym ministrom. Polecono mi za wszelką cenę uniknąć ostrych wystąpień i tylko w ostateczności uciec się do rozwiązania zebrania. Na miejscu straceń, ze względu na teren nierówny pochód podzielił się na kilka grup. Niektórzy mówcy występowali bardzo ostro i miałem sto procent danych na to, że po tych wystąpieniach, rozwiązując zgromadzenie, nie przekroczę instrukcyj otrzymanych. Nie mogłem jednak tego zrobić na miejscu straceń, ze względu na przeszkody terenowe.

PRZEWODNICZĄCY: Kto przemawiał i jaka była treść tych przemówień?

— Słyszałem posłów Barlickiego i Dubois. Pos. Barlicki wyraźnie powiedział, że dzień 1 listopada jest świętem zmarłych i w tym dniu winien zaznaczyć, że należał do tych, którzy walczyli z caratem i go obalili i obecnie będzie walczył z Rządem marszałka Piłsudskiego, dopóki go nie obali. „Nie lękaliśmy się caratów — mówił — i nie lękamy się i jego“. Było pozatem powiedzenie: „Przysięgamy, że nie spoczniemy, dopóki nie obalimy Rządu marszałka Piłsudskiego“. Pos. Dubois przemawiał również w podobny sposób.

PRZEWODNICZĄCY: Czy przemawiał pos. Kwapiński?

Nie słyszałem.

Następnie ŚW. FUCHS mówi o dalszych zajściach, dowodząc, że podkomisarz Thorn i jego dwaj ludzie byli napadnięci. Doraźnej pomocy udzielił podkomisarzowi Thornowi pos. Arciszewski, który nie pozwolił aby tłum rzucił się na niego.

ADW. RUDZIŃSKI zwraca się do świadka, aby mówił głośniej, bowiem posłowie: Arciszewski i Kwapiński, którzy są obecni w sali, nie słyszą wcale zeznań świadka.

ADW. RUDŹIŃSKI: Niech pan mówi głośniej, takim głosem, jak pod Cytadelą.

ŚW. FUCHS: Więc tłum został rozproszony, przyczem 15 policjantów było potłuczonych kijami i laskami. Broni palnej ani mój oddział, ani nikt z tłumu nie używał. Muszę zaznaczyć, że posłowie: Kwapiński i Arciszewski wpływali uspakajająco na tłum i tylko dzięki nim może nie doszło do użycia broni.

PROKURATOR GRABOWSKI: Czy pan słyszał o jakimś panu z bródką czarną, który miał wznosić prowokacyjne okrzyki?

ŚW. FUCHS: Jeżeli mowa tu o tym panu z czarną bródką, to jest nim wywiadowca Gostyński, który cały czas był obok mnie i żadnych okrzyków wznosić nie mógł.

— Czy były kobiety i dzieci w tłumie?

— Jeżeli były, to mogło być ich kilka.

— Czy ten tłum był pędzony?

— Akcja zaczęła się na polance przy miejscu straceń a skończyła się przy moście kolejowym. Tłum sprawiał wrażenie, że był zbierany i organizowany na nowo.

PRZEWODNICZĄCY: A czy podkomisarz Thorn był poszokodowany?

ŚW. FUCHS: Thorn coś oberwał, ale czy był poturbowany — dokładnie tego nie wiem.

ADW BERENSON: Czy pan był przy tem, jak ter. tłum na podkomisarza Thorna się rzucił?

— Nie byłem.

— A może pan to widział?

— Nie.

— A więc pan to wie tylko z meldunku?

— Tak, z meldunku, bo wówczas nie było na mówienie o tem czasu.

— Gdzie był wówczas Gostyński, kiedy pan poszedł do swego oddziału?

— Pozostał z Thornem?

— A więc pan nie wie, co on przez ten czas mógł robić?

ADW. JAN NOWODWORSKI: Czy powiedzenie, że będę walczył aż do zwycięstwa z Rządem marszałka Piłsudskiego — jest wystąpieniem przeciwpaństwowem?

ŚW. FUCHS: To było dla mnie wystarczającym powodem do rozwiązania pochodu.

— Czy po przemówieniach na miejscu straceń tłum się rozchodzi?

— Rozchodził się.

— Czy gdyby nie było zajścia z Thornem, to pan by polecił natrzeć na tłum?

— To już postanowiłem po przemówieniach.

Następnie na pytanie ADW. STERLINGA św. Fuchs zaznaje, że tłum zmuszony był rozproszyć, gdyż nie móg pozwolić, aby on szedł dalej i wzniecał niepokoje.

ADW. STERLING: Ale przecież tłum się rozchodził!

— Postanowiłem pochód rozwiązać, jeżeli tłum wyjdzie poza bramę.

— Czy pan uprzednio wzywał do rozejścia się?

— W tym momencie byłem uprawniony do natarcia bez wezwania, jednak wzywaliśmy do rozejścia się, ale to skutku nie odniosło.

— A czy byli tam posłowie: Arciszewski, Kwapiński i Dubois?

— Byli.

— Dlaczego więc pan nacierał, jeżeli pos. Arciszewski był tam i uspakajał?

— Ale pos. Dubois podburzał do stawiania oporu i gromadził ludzi.

W dalszym ciągu swego zeznania ŚW. FUCHS mówił, że prócz pos. Dubois nikt przez niego ranionym nie był. Wogóle do policji nikt o pomoc z tłumu się nie zwracał.

ADW. HONIGWIL: Jak pan uważa, czy wystąpienie przeciwko funkcjonarjuszowi policji z laską jest zniewagą, czy nie?

— Tak.

— Dlaczego w takim razie nie wszczął pan sprawy przeciwko pos. Dubois?

— Nie moją rzeczą jest wszczynać sprawy, ja tylko złożyłem o tem meldunek.

Konfrontacja.

Kolejno zeznają świadkowie: ARCISZEWSKI I KWAPIŃSKI. Każdy ze świadków obstaje przy twierdzeniu, że nie było napadu ze strony tłuumu na policję, że wręcz odwrotnie policja napadła na tłum.

Po dłuższych zeznaniach świadków nastąpiła konfrontacja świadków ARCISZEWSKIEGO i KWAPIŃSKIEGO z kom. FUCHSEM. Wszyscy trzej świadkowie stoją rzędem. KOM. FUCHS twierdził przy kontrontacji, że demonstracja, którą on rozpraszał składała się z kilkunastu osób, a pos. ARCISZEWSKI oświadcza, że nie była to żadna demonstracja, że wracało kilkadziesiąt osób ze zwiniętemi sztandarami, że pędzono tłum do mostu. ŚW. KWAPIŃSKI popiera swemi oświadczeniami zeznania p. Arciszewskiego. Wobec tego, że św. Fuchs twierdził, iż pos. Arciszewski obronił kom. Thona przed napaścią tłumu, pos. ARCISZEWSKI, patrząc w twarz komisarza Fuchsa, oświadcza stanowczo: — Nieprawda.

Z całego przebiegu konfrontacji stwierdzić można, że świadkowie obstawali przy swojem, nie zmieniając ani na jotę swych poprzednich zeznań.

ZEZNANIA SW. DZIADOSZA.

Św. WŁ. DZIADOSZ, dyrektor biura sejmowego, zeznaje pod przysięgą. Na pytanie prok. GRABOWSKIEGO opowiada przebieg swojej karjery służbowej. Następnie zaś wyjaśnia zarzuty, postawione redaktorowi krakowskiego „Naprzodu“ św. HAECKEROWI w swojem wywiadzie, udzielonem „Iskrze“.

— Moje wystąpienie w tej sprawie nie było zwyczajne. Zazwyczaj służba administracyjna zachowuje w tajemnicy nazwiska konfidentów i osób, z których informacyj korzysta. W związku jednak z tem, że Hacker pozwolił sobie napaść w „Naprzodzie“ na Sieroszewskiego i nie uszanował nawet ani Beliny-Prażmowskiego, ani Hołówki, uważam, że co do niego nie obowiązują specjalne zwyczaje i postanowiłem go postawić przed opinją. do czego mam podstawy. Stwierdzam, że był moim informatorem przez cały czas mojej służby w Krakowie i że wszystkie wiadomości, jakie miałem ze strony PPS, otrzymywałem od niego, a te, które dostawałem inną drogą, były u niego sprawdzane.

Najbardziej zasadniczy wypadek dotyczy Dubois i Ciołkosza. Pan Haecker nazwał ich w tem, co drukował, wyrostkami, ale przed sądem muszę użyć słowa, któremi wobec mnie ich nazwał:

— Gó....rzami!

z któremi nie może sobie dać rady ani on, ani góra partji. Starsze pokolenie jest odsunięte od wpływów, a młodzież przy pomocy tych panów, którzy zawsze zwalczali polski charakter partji, zwłaszcza dotyczy to p. Żuławskiego, doszła do głosu.

Pozatem otrzymałem inne informacje, oczywista, nie w ten sposób, jako informacje, ale z tytułu bliskich stosunków, jakie z racji mojego urzędowania musiałem z ludźmi utrzymywać. Wreszcie p. Haecker udzielał mi obszernych informacyj o stosunkach w krakowskiej Kasie chorych, a nawet proponował mi, gdy zostałem przeniesiony do Tarnopola, abym pozostał jako komisarz Kasy chorych.

Na pytanie prok. GRABOWSKIEGO o działalność Haeckera w legjonach świadek zeznaje, że początkowo nic mu o tem nie było wiadomo. Potem jednak, zasięgnąwszy informacyj, dowiedział się, że Haecker był wysłany na front, ale dość szybko odjechał z powrotem. Dalej świadek oświadcza, że informacje od Haeckera otrzymywał stale obszerne nie tylko w 1927 r., ale i w 1928, choć to było po wyborach. Dubois, Ciołkosza i Żuławskiego przedstawiał jako lewe bojowe skrzydło partji, podczas gdy starsi w partji byli skłonni do przeczekania jakiegoś czasu.

— Dodatkowo — mówił św. Dziadosz — mogę oświadczyć, że w tym czasie odbyłem dłuższą konferencję z udziałem Daszyńskiego i szeregu posłów socjalistycznych, jako też wybitnych członków BB, ale mi nigdy do głowy nie wpadło, aby tych panów, choć ta konferencja trwała od godz. 9 wiecz. do 6 rano i była dość rozległa i burzliwa — nazywać także swoimi informatorami.

Prok. GRABOWSKI: A więc Haeckerem posługiwał się pan jako informatorem?

ŚWIADEK: Może nie mógłym użyć słowa: posługiwał się. Korzystałem z jego informacyj, a on bardzo chętnie ich udzielał, a nawet tak był wtedy ustosunkowany do władz partyjnych, że może ta nielojalność wypływała z jego szczerego przekonania, że robi dobrze.

Na pytania prok. GRABOWSKIEGO świadek opowiada swoje wrażenia z kongresu krakowskiego. Kongres zdenerwował świadka. Obstawiony był wojskiem pepesowskiem. Nastrój był bardzo burzliwy i rozlegały się głosy protestu, czuć było, że tłum faluje. Każda grupa manifestantów sobie przydzielała dział, którym się zajmowała. I tak: PPS. wołała: Precz z Piłsudskim! Precz z Frezydentem! Precz z korupcją! Piast niewiadomo, z jakiego powodu upominał się o Zagórskiego.

Adw. BERENSON: Pan mówił, że wystąpienia Haeckera przeciw Sieroszewskiemu, Belinie-Prażmowskiemu i Hołówce rozwiązały panu ręce. Kiedy one miały miejsce?

— Pojawiały się kolejno od paru miesięcy.

Adw. BERENSON: A czem wytłomaczyć, że pan nie reagował wtedy, gdy się pojawiły, lecz dopiero teraz?

— Rzecz bardzo prosta. Uważałem, że trzeba wystąpić teraz.

ADW.: Lecz dlaczego wybrał pan akurat ten moment i to w chwili, gdy pana nazwisko rzucono jako tego, który w roku 1923 usiłował rozbroić wojsko?

ŚW.: To jest całkiem naturalne. Skoro p. Haecker usiłował odegrać rolę bohatera, postanowiłem go dokładnie przedstawić.

Adw. BERENSON: A więc to nie obrona czci Sieroszewskiego i innych osób, ale pański osobisty interes podyktował panu to wystąpienie?

Św.: A rzeczywiście. Od półtora roku w prasie socjalistycznej i narodowo-demokratycznej pojawiało się moje nazwisko razem z nazwiskiem płk. Kostka-Biernackiego, jako rzekomych organiza-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Dalszy ciąg PROCESU BRZESKIEGO.

torów wypadków listopadowych. Pan wie, że Haecker od dwóch lat powtarzał to w „Naprzodzie" i to bardzo często.

Adw. BERENSON: Ja tylko ustalam, że pana wystąpienie nastąpiło na drugi dzień po zeznaniach Haeckera ,a nie na drugi dzień po jego artykułach.

ŚW.: Bo akurat wtedy zwrócono się do mnie z propozycją wywiadu prasowego.

Adw. BERENSON: Pan był szefem bezpieczeństwa w Krakowie 20 miesięcy i z tych 20 miesięcy pan wskazał tylko na cztery wypadki rozmowy, a raczej informowania. Więcej takich wypadków pan wymienić nie może?

ŚW.: Zeznaję pod przysięgą i dlatego wymieniam tylko to, co naprawdę pamiętam.

Adw. BERENSON pyta świadka o fragment wywiadu, dotyczący prośby Haeckera ,aby p. Dziadosz często konfiskował „Naprzód".

ŚW.: P. Haecker nie miał nic przeciwko konfiskatom.

Adw. BERENSON: Czy mówił Haecker, że do pana konfiskat odnosi się przychylnie i że one wzmacniają jego stanowisko w partji? Ile mianowicie pan razy skonfiskował „Naprzód"?

ŚW.: Nie pamiętam.

ADW.: Bo Haecker mówi, że tylko raz.

ŚW.: Ja nie prowadzę statystyki, ale o ten jeden raz pan Haecker bardzo się radował.

ADW.: Pan mówił, że Haecker pana stale informował?

— Oczywiście, że stale. Każdego dnia.

— A więc 600 dni i tylko cztery wypadki?

— Ja sobie jeszcze może przypomnę więcej ,ale nie w tej chwili.

— Ale kiedy pan pisał, to pan więcej nie pamiętał?

— Już i te powinny wystarczyć.

— Panu... Czy pan jako oficer czynnej służby odbywał karę za usiłowanie oszustwa?

— Nie.

— Ale był pan skazany. A sądzony pan był?

— Tak.

— A Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził?

ŚW.: Proszę pana, to są jakieś podrywki. Ja w Brześciu nie siedziałem. Czemu pan mnie chce oskarżać?

Głosy na ławie obrońców i oskarżonych: Co to jest?

ŚW.: Jest faktem stwierdzonym, że nie byłem karany. Wciąganie mnie w jakieś historje...

Adw. BERENSON: Pan może nie odpowiadać. Jeszcze raz proszę o odpowiedź, czy pan był skazany i czy Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził?

ŚW.: Tak jest ,ale przy powtórnej rozprawie byłem zwolniony.

ADW.: Pan był skazany przed majem 1926 r.?

ŚW.: I przed majem 1926 r. było wznowienie postępowania.

ADW.: Ale wyrok zapadł po maju.

Adw. NOWODWORSKI: Gdzie pan był w maju 1926 r.?

— Byłem komendantem w Wilnie i skierowałem transporty do Warszawy.

Adw. JAROSZ zapytuje, czy świadek był w stosunkach z posłem Żuławskim, a gdy otrzymał odpowiedź przeczącą, przypomina podróż w jednym wagonie z p. Żuławskim z Krakowa do Warszawy.

ŚW.: Znam p. Żuławskiego, więc jechaliśmy razem.

Adw. JAROSZ: Czy rozmowy z Haeckerem były prowadzone tylko we dwójkę, czy naprzykład w kawiarni Bizanca?

— Parę razy odprowadzał mnie do biura.

Adw. HONIGWILL: Gdzie się pan spotykał z Haeckerem?

— Rozmawiałem w kawiarni, na ulicy, czasem wysyłałem urzędnika.

ADW.: Czy bywały przy waszej rozmowie inne osoby?

— Specjalnie konspiracji nie urządzałem.

ADW.: Czy Haecker prowadząc rozmowy, zdawał sobie sprawę z tego, że udziela panu informacyj, do których nie byłby upoważniony, czy też to była rozmowa towarzyska?

— Możnaby to raczej nazwać rozmową towarzyską z przeciwnikiem w grze partyjnej.

ADW.: I pan na podstawie tych rozmów wyrabiał sobie pewne przeświadczenia?

— Pisałem raporty. Przypuszczam, że p. Haecker wiedział o tem. Należało to do moich obowiązków.

— Ale Haecker widział w panu dżentelmena?

— Ja w nim także.

— Więc mógł oczekiwać pewnej dyskrecji.

—O, nie. Jako szef bezpieczeństwa nie jestem od dyskrecji, ale od meldowania.

Dalsze pytania adw. Honigwilla dotyczą rozmowy z p. Żuławskim o Haeckerze.

Świadek stwierdza, że było to po pogrzebie śp. posła Marka, gdy wracano do Warszawy. Rozmawiano o nieobecności posłów rządowych na pogrzebie, co świadek wyjaśniał atakami „Naprzodu", wyrażając zdumienie, iż p. Haecker zajmuje takie stanowisko, podczas gdy mógłby przecież być urzędnikiem bezpieczeństwa, bo o to zabiegał.

Adw. HONIGWILL: Pan się z posłem Żuławskim spotykał bardzo rzadko?

— Częściej, niż z innymi.

ADW.: I dopiero w pociągu po pogrzebie Marka powiedział mu o tem?

— Bo byłem pod bezpośrednim wrażeniem napaści.

Adw. SZUMAŃSKI pyta o początki znajomości świadka z Haeckerem.

ŚW.: Nastąpiło to zapewne w czasie mojego procesu w związku z wypadkami listopadowemi w 1924 r.

Prok. GRABOWSKI: O co pan był konkretnie oskarżony?

— Według aktu oskarżenia za wzięcie udziału w pogrzebie zabitych robotników w Tarnowie wbrew rozkazowi dowódcy, którego nie znałem, bo był ustny. Uwolniono mnie od winy i kary. Udziału w rozbrajaniu wojska mi nie zarzucano.

Adw. SZURLEJ: Czem pan sobie tłomaczy atak „Naprzodu" na pana?

— Bardzo prosto. Starano się wywołać wrażenie, że wypadki listopadowe były robione przez piłsudczyków.

ADW.: Ale p. Haecker mógł mieć przecież jakieś obawy, jeżeli przedtem był pana informatorem?

— Widocznie za daleko posunął swoją pewność.

ADW.: Licząc na pańskie...

— Na moje obowiązki służbowe.

Po krótkiej przerwie pyta prok GRABOWSKI: Czy w okresie 1923 r. znał pan Witosa?

— Tak.

PROK.: Jaką opinję wyrażał Witos o Piłsudskim?

ŚW.: Odnosił się do niego z głębokim szacunkiem. Za czasów Wojciechowskiego oświadczył Witos: Ilekroć byłem wzywany do Piłsudskiego, wiedziałem po co idę.

— Na czem polega stanowisko pana, jako dyrektora biura sejmowego?

— Nie takie jest, jak to komicznie zeznawał pos. Rybarski, który jest wogóle komiczną figurą na terenie Sejmu.

Na ławach obrońców protesty.

Adw. NOWODWORSKI prosi o zaprotokułowanie tych słów.

PRZEWODNICZĄCY zwraca uwagę świadkowi, aby dawał tylko ścisłe informacje.

ŚW.: Do moich obowiązków należy organizacja techniki prac Sejmu.

Sw. red. Haecker

Zkolei składa zeznanie św. HAECKER. Z Dziadoszem w okresie, kiedy ten był w Krakowie naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa utrzymywał stosunki dlatego, że Dziadosz uchodził w kołach partyjnych za człowieka, który się kręci koło P. P. S. Spotykali się w kawiarni, rozmawiali o rozmaitych rzeczach także o polityce. W P.P.S. świadek zajmował stanowisko, mające na celu utrzymanie pewnego kompromisu, gdy — baliśmy się tego, co nastąpi pod ówczesnemi rządami. Przewidzenia się nasze spełniły, a nawet stało się jeszcze gorzej. Moje spotkania z Dziadoszem nie były rzeczą tajną, nie były konspiracją. Partja o tem wiedziała. Pan Dziadosz chciał przedstawić już nie tu przed sądem, ale w wywiadzie, że byłem jego informatorem. Jak to wyglądało w rzeczywistości, sąd już wie. Chcę tylko krótko sprostować niektóre rzeczy. Prawdą jest o spotkaniu w licznem towarzystwie.

PROK.: A pozostałe wszystko jest nieprawdą?

— Czyż pan chce, abym zeznał o wszystkiem, co zeznał Dziadosz?

PROK.: Tak, tak.

ŚW.: Ja przyjąłem Ciołkosza dobrowolnie do redakcji. Nie został mi nasłany. Nieprawdą jest, że musiałem drukować artykuły pod przymusem.

PROK.: Czy mówił pan, że Mastek należał do grupy komunizującej?

ŚW.: Nieprawda. Skontrolowałem roczniki „Naprzodu" z 1927-28 r. po wywiadzie Dziadosza i stwierdziłem, że „Naprzód" był raz tylko skonfiskowany 28 maja 1928 roku. Wszystko, co tu Dziadosz mówił, jest wyssane z palca.

PROK.: Proszę o konfrontację.

HAECKER — DZIADOSZ.

ŚW. DZIADOSZ: Może fakty o Dubois i Ciołkoszu są nieprawdziwe, ale faktem jest, że p. Haecker mi to powiedział.

OBRONA: Czy większość rozmów była prowadzona w towarzystwie, czy w cztery oczy?

ŚW. DZIADOSZ: W cztery oczy. Nie organizowałem specjalnych spotkań, ale często toczyły się rozmowy tylko między nami.

ŚW. HAECKER: Ja nadal twierdzę, że to nieprawda.

OBRONA: Czy przypuszczał pan, że rezultat rozmów będzie wykorzystany?

ŚW. HAECKER: Początkowo nie, ale mi później powiedziano: — Ty z Dziadoszem nie rozmawiaj. bo to policjant.

Sw. pos. Zuławski.

Zkolei staje przed sadem świadek poseł ŻUŁAWSKI.

— Zostałem zaskoczony zeznaniami Dziadosza, jakobym ja był mu obcy, jakoby musiał się o mnie informować. To wszystko jest nieprawdą. Dziadosz utrzymywał bardzo bliskie stosunki z moją rodziną, braćmi, Z synem pili razem. Jeśli mówi, że musiał się o mnie informować u konfidentów, to jest to nieprawda.

OBRONA: Jaki był stosunek Dziadosza do P. P. S. Czy musiał on czerpać informacje od Haeckera?

ŚW.: W partji było dużo ludzi, mężów zaufania sanacji. Dość wymienić Bobrowskiego, Jaworowskiego i innych. Bobrowski i Dziadosz byli bliskimi towarzyszami. Dziadosz wiedział, co się w partji dzieje od nas On i Bobrowski, który jest prezesem O.K.R. Kraków, zawarli tajny pakt wyborczy, o czem nie wiedziała P. P. S.

OBRONA: Dziadosz powoływał się na rozmowę z panem w wagonie.

— Prawdą jest, że mówił o Haeckerze. Jednak cała rozmowa miała inny początek i koniec. Wyjeżdżałem wieczorem z Krakowa do Warszawy. Pociąg był przepełniony. Zaprosiłem Dziadosza do swego przedziału. Żegnał nas Stańczyk. Odezwałem się do niego żartem: — Gdyby mi się co w drodze stało, to pamiętaj, że to Dziadosz. — Później w rozmowie z Dziadoszem wspomniałem, że nie dziw, iż tak mówię. Mieszkam w hotelu, a boję się, czy mi czasem nie podrzucą jakiej bomby, lub papierów, a potem jaki lokaj to znajdzie. Dziadosz odpowiedział: — Panu się tego nie zrobi. — Później gdyśmy się położyli na ławkach, powiedziałem: — Gdy tak myślicie o wszystkich łajdactwach, czy was sumienie nie ruszy? — Dziadosz odpowiedział: — Jednych rusza, a drugiego nie rusza. Taki Haecker skarży się, że go konfiskują, a sam o to mnie prosił i prosił mnie o posadę. Gdybym był świnią, to bym to wszystko ogłosił, ale nie chcę.

OBRONA: Czy pan uważa posła Rybarskiego za komiczną fugurę, jak to go określił świadek Dziadosz?

ŚW.: Poseł Rybarski jest naszym przeciwnikiem politycznym, którego zwalczamy, ale muszę stwierdzić, że p. Rybarski cieszy się w Sejmie poważaniem i szacunkiem.

JAK TO BYŁO ZE ŚWINIĄ?

Na zakończenie konfrontacji ŚW. DZIADOSZ oświadczył, że w bliższym kontakcie żył głównie z bratem św. Żuławskiego, oficerem, natomiast w domu św. Żuławskiego był raz w 1925 r.

OBRONA: A jak to było z tą świnią?

ŚW. DZIADOSZ: Może mówiłem coś podobnego, ale nie tak, jak to zeznawał świadeż Żuławski.

Olearczyk — Korolewicz.

Następnie stanęła trzecia para do konfrontacji: św. komisarz Olearczyk i św. Korolewicz. ŚW. OLEARCZYK jak wiadomo, dowodził, że Korolewicz, współpracownik redakcji „Naprzodu" był jego informatorem. ŚW. KOROLEWICZ nazwał zeznanie kom. Olearczyka kłamstwem, a Olearczyk znów mówił, że zeznania nie cofa i przytacza jeszcze cały szereg nowych faktów.

Minister Marinkovic

o stosunkach polsko-jugosłowiańskich.

WARSZAWA, 3-12. Bawiący w Warszawie minister spraw zagranicznych Jugosławji dr. Vojslav Marinkovic przyjął dziś w swych apartamentach w hotelu Europejskim popołudniu przedstawicieli prasy stołecznej oraz warszawskich korespondentów prasy zagranicznej.

Znakomity mąż stanu bratniego narodu wygłosił wobec licznie zebranych dziennikarzy krótkie oświadczenie z pamięci w języku francuskim.

W oświadczeniu tem nasz dostojny gość stwierdził, iż wizyta jego ma charakter przedewszystkiem kurtuazyjny. P. minister pragnął podkreślić bliskość stosunków, łączych oba państwa i wyraża przekonanie, iż stosunki te będą się stale zacieśniały. Dotychczas, zauważa p. minister, oba narody były psychicznie niewątpliwie bardziej oddalone, niż geograficznie. Ten stan rzeczy trzeba najrychlej usunąć. Dziś prowadzi się już w tym kierunku odpowiednią pracę, która niewątpliwie dawać będzie wyniki coraz lepsze.

Oba kraje mają wielką ilość wspólnych interesów natury ogólnej.

Pole do współpracy gospodarczej jest bardzo szerokie. Wprawdzie Polska jest krajem bardziej uprzemysłowionym od Jugosławji, jednak struktura gospodarcza jest zbliżona. Inicjatywa prywatna zbliżenia gospodarczego nie może wyczerpać całokształtu zadań współpracy obu krajów, to też prace w tym kierunku podejmą w szerszej mierze oba rządy.

Czy Polska przystąpi do Małej Ententy?

PARYŻ, 3.12. Białogrodzki korespondent dziennika paryskiego „La Liberte" donosi, że obecna wizyta w Warszawie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych p. Marinkowicza jest wstępem do konkretnych rokowań o przystąpienie Polski do Małej Ententy.

Korespondent podkreśla, że między Polską a Jugosławją panuje stosunek najserdeczniejszego zaufania.

Przedewszystkiem Polska ma zawrzeć z Jugosławją porozumienie gospodarcze. Chodzi tu o stworzenie bloku rolniczego, do którego, naturalnie, przystąpi Rumunja.

Również Czechosłowacja będzie współdziałać w tem, ponieważ zamierzone jest spotęgowanie obrotu towarowego między Polską a JuJgosławją w drodze uzyskania specjalnych taryf ulgowych na kolejach czeskosłowackich i austrjackich.

Zawarcie nowej ententy między Polską i Jugosławją poważnie wzmocni front obronny wobec Niemiec i Sowietów.

Bójka w parlamencie bułgarskim

Posłowie-komuniści usunięci siłą przez policję.

WIEDEŃ, 3.12. Od dłuższego czasu parlament bułgarski jest terenem częstych awantur, wywoływanych przez posłów ze stronnictwa robotniczo - chłopskiego. Stronnictwo to jest w rzeczywistości organizacją komunistyczną, uzależnioną od III międzynarodówki w Moskwie.

Po otwarciu posiedzenia, przywódca klubu komunistycznego Petow zapisał się do głosu i zaczął przemawiać w duchu obelżywym dla rządu. Pomimo, że przewodniczący odebrał mu głos, Petow wzniosł w dalszym ciągu antypaństwowe okrzyki, wskutek czego zaszła konieczność ściągnięcia go z trybuny.

Nie widząc innego wyjścia, przewodniczący zażądał sprowadzenia policji.

Wchodzących policjantów komuniści powitali gwizdami. Wywiązała się zacięła bójka, podczas której jeden policjant i czterej posłowie odnieśli rany tłuczone. Przywódcę komunistów Petowa wyniesiono z sali posiedzeń ogólnie pobitego.

Dalsze obrady odbyły się w zupełnym spokoju.

Zniesienie

SZTABU GŁÓWNEGO.

WARSZAWA, 3.12. Jedno z pism sanacyjnych donosi, że w ubiegłym tygodniu marsz. Piłsudski odbył długą konferencję z b. ministrem spraw wojsk. gen. Sosnkowskim.

Konferencja miała dotyczyć zamierzonej reorganizacji najwyższych władz wojskowych. Mianowicie jest w planie zupełne zniesienie Sztabu głównego (dawnego Sztabu generalnego) i wcielenie jego agend częściowo do Generalnego Inspektoratu sił zbrojnych, częściowo do M. S. Wojsk.

Przeprowadzeniem tej reorganizacji ma się zająć gen. Sosnkowski.

PRACA ZAWODOWA KOBIET.

Niejednokrotnie pisało się o tem, że obecne niebywałe co do swych rozmiarów bezrobocie jest objawem niezmiernie skomplikowanym, że składa się na nie cały szereg przyczyn.

Jedną z tych przyczyn i to dość poważną, jest niezawodnie praca zawodowa kobiet, konkurencja zawodowa kobiet, konkurencja, którą na wszystkich niemal polach kobieta, pracująca zawodowo, wytwarza męskiej połowie ludzkości.

Czego nie potrafiły w swoim czasie dopiąć usiłowania „feministek;" — dokonała za jednym zamachem wojna.

Podczas gdy miljony mężczyzn w sile wieku, oderwanych od swych warsztatów, poszły na front — w kraju opróżnione po nich stanowiska z konieczności zająć musiały kobiety. Co przedtem uważane było za „sfiksowaną emancypację", stało się czynem patrjotycznym, nakazem chwili.

Lecz wojna skończyła się. Zastępy wojaków, acz przerzedzone, wróciły do domowych pieleszy, by znaleźć opuszczone swe miejsca przy pokojowym warsztacie — zajęte przez kobietę.

Sprawdziło się to, co niegdyś w pierwszem zaraniu ruchu emancypacyjnego napisał Kraszewski: gdziekolwiek kobieta o własnych siłach potrafi zajść, tam ma prawo pozostać".

Jakoż kobieta pozostała na stanowisku, zdobytem podczas wojny.

Nie zamierzamy tu poruszać zasadniczej strony zagadnienia: czy tak jak jest, jest dobrze, czy źle? Czy praca zawodowa kobiety wpływa na rozluźnienie pożycia małżeńskiego, czy też wzmacnia je, dając częściowo podstawę materjalną? Jak wpływa na przyrost ludności? Czy daje kobiecie istotną niezależność, czy raczej przeciwnie czyni ją niewolnicą swego zawodu, zależną od kaprysów i zachcianek przełożonych?

Stwierdzamy jedynie fakty: a więc przedewszystkiem olbrzymi udział kobiet w pracy zawodowej, co powoduje nadmierną podaż sił i skutkiem tego znaczny wzrost bezrobocia, na które zresztą składają się także liczne inne przyczyny.

By temu zaradzić, proponuje się ostatniemi czasy pozbawienie pracy kobiet zamężnych. Tu i ówdzie przeprowadzana jest redukcja mężatek.

Czy jest to słuszne i sprawiedliwe? — Na to musimy odpowiedzieć, że w ogromnej większości wypadków staje się zredukowanym mężatkom wielka krzywda.

Kobieta przedwojenna posiadała specjalne przygotowanie na panią i gospodynię domu. Dzięki swym praktycznym umiejętnościom potrafiła ona przy skromnych nawet dochodach męża utrzymać rodzinę i stawała się przez to skarbem dla męża, jego najbliższą pomocnicą.

Dzisiejsza, pracująca zawodowo kobieta, umiejętności tych nie posiada. Jedynym jej „kapitałem" jest jej fach. Mężczyzna, pojmując ją za żonę, przeważnie liczy na jej udział w pracy zarobkowej, bez czego nie byłby w stanie założyć rodziny. Gdy żona zostanie pozbawiona pracy, staje się ciężarem dla męża, którego skromne dochody nie wystarczają na utrzymanie dwojga, lub— jeżeli są dzieci — więcej osób w kosztownych warunkach życia restauracyjnego.

Nadto trzeba zaznaczyć, że pozbawianie mężatek pracy, za to że są... mężatkami, jest to celowem szerzeniem nierządu. Trudno bowiem przypuszczać, że młode, zdrowe dziewczęta, zwłaszcza w dzisiejszej atmosferze rozwiązłości, zgodzą się na dożywotnie zachowanie celibatu. Zagrożone, w razie zamążpójścia, utratą pracy, licząc się z jednej strony z koniecznością materjalną, z drugiej strony idąc za naturalnym popędem krwi, w wielu wypadkach zdecydują się na związki luźne, nielegalne.

Czy na tem zyska moralność — wątpić bardzo należy. Sprawa naturalnego przyrostu i zabezpieczenia bytu normalnego potomstwu niewątpliwie też ucierpieć musi.

Z drugiej strony jednak nie ulega wątpliwości, że nadmierny udział kobiet w pracy zarobkowej przyczynia się w znacznym stopniu do zaostrzenia kryzysu bezrobocia.

Jak znaleźć wyjście z tego błędnego koła?

Odpowiedzieć na to w krótkim artykule dziennikarskim nie jesteśmy w stanie.

Jest to jedno z ważniejszych zagadnień, które stworzyła wojna, które przyszłość dopiero potrafi rozwikłać i uregulować.

W jaki sposób?

Czy drogą nawrotu do stosunków przedwojennych, tradycyjnego zatrudnienia kobiety, w domu — czy drogą nowego jakiego podziału pracy pomiędzy mężczyzną a kobietą — czas przyszły i praktyka życiowa to wykażą.



WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Oto widok ulicy w Tien-Tsin, na której ponstawiano kozły z drutów kolczastych („kozły hiszpańskie").

NA WOKANDZIE POLITYCZNEJ

KONFERENCJA PRASKA.

W czwartek (3 b. m.) rozpoczęła się w Pradze trzydniowa konferencja Porozumienia Prasowego Czesko-słowacko - Polskiego. W zasadzie konferencje takie powinny się odbywać corocznie. Ostatnia odbyła się w Gdyni po zwiedzeniu przez najprzedniejszych dziennikarzy czeskosłowackich Powszechnej Wystawy Krajowej, co następnie znalazło bardzo silny oddźwięk w prasie Czechosłowacji. Od tego jednak czasu konferencji żadnej nie było. Nie znamy bliżej przyczyn, dlaczego tak się stało, wiemy jednak, że w międzyczasie powstały pewne obustronne zadrażnienia.

W Polsce dużo złej krwi sprawił spis ludności, dokonany w grudniu 1930 r., gdzie władze wprowadziły nową narodowość t. zw. Ślązaków. Rzecz to głośna, która niechybnie znajdzie swój odgłos i w Pradze.

Z drugiej strony Czechosłowacja jest w najwyższym stopniu podrażniona wystąpieniami części prasy polskiej, a specjalnie krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego", który w stosunku do sąsiedniego państwa i pobratymczego narodu zajął stanowisko bardzo nieprzyjazne a w tonie wręcz niedopuszczalne. Nie tylko to się uwydatnia w tonie samym, lecz również i w kwestjach zasadniczych, kiedy wskutek nieprzychylnego stanowiska wobec Czechosłowacji pismo to forytuje Węgrów,. przychylając się nawet do ich postulatów rewizji granic, co politycznie jest wysoce szkodliwe, nawet z punktu widzenia polskich interesów. Trudno jest Czechosłowacji zrozumieć, że pismo to nie wywiera wpływu politycznego, jak jest w istocie. Ponieważ zaś redaktorzy pisma zasiadają w stronnictwie rządowem, jest naturalne jak fatalnie odbija się to na wzajemnych stosunkach. Dość powiedzieć, że propaganda krakowskiego pisma odbiła się echem w praskiem zgromadzeniu narodowem.

Tymczasem sytuacja polityczna obu państw wymaga najżarliwszej współpracy, gdyż obydwa stoją w obliczu tychsamych międzynarodowych zagadnień, i niebezpieczeństw.

Stąd też konferencja praska posiada specjalne doniosłe znaczenie. W interesie obu krajów i narodów należałoby sobie życzyć, żeby narady praskie dały wyniki pozytywne i doprowadziły do usunięcia istniejących zadrażnień i pobudziły do intensywnego współdziałania prasy obu państw.

SANACJA W JUGOSŁAWJI?

Prasa polska z racji przyjazdu min. Marinkovica do Warszawy i Krakowa podnosi, jakoby pomiędzy stosunkami w obu krajach istniały analogje.

Pozornie takby się wydawało. W rzeczywistości jest inaczej, pomimo zewnętrznych podobieństw.

Przedewszystkiem w Jugosławji istnieje dyktatura króla, który ma pewne idee, podczas gdy w Polsce nie ma sanacja określonych celów poza głównem: utrzymaniem się przy władzy. W Jugosławji nie obawiano się postawić kropki nad i i wytworzyć jasną sytuację. U nas metody są swoiste: utrzymuje się fikcje i pozory, nie posiadające w rzeczywistości uzasadnienia, a z drugiej strony coram publico, a zwłaszcza nazewnątrz odżegnywuje się gorliwie od tego, co jest w istocie.

Pomimo jawnej dyktatury Jugosławja otrzymała we Francji w ostatnich dwu latach dwie pożyczki, bez tak daleko posuniętych gwarancji i warunków, jakie musiała poczynić Polska przy koncesji kolejowej, względem finansistów paryskich. Stosunek Francji do Jugosławji jest o wiele życzliwszy. aniżeli do nas. Król Aleksander ma koncepcję zjednoczenia południowej Słowiańszczyzny w jedną Jugosławję; zjednoczenie w jeden naród celem przeciwdziałania prądom odśrodkowym, jakie uwydatniały się tam silnie. A czy metody, jakich on użył w przeprowadzeniu swej zasadniczej, a wielkiej koncepcji odpowiadają duchowi Jugosłowian i czy wydadzą dodatnie wyniki — to pokaże nam dopiero przyszłość. Natomiast w Polsce idea zjednoczenia dawnych zaborów zwyciężyła w czasie wielkiej wojny nie tylko jako hasło, lecz i w rzeczywistości. Reprezentantem jej był obóz narodowy, stojący dzisiaj, jak i wówczas, na przeciwległem stanowisku, co obóz będący dzisiaj u władzy w Polsce.

Trudno jest mówić o analogjach naszych i Jugosłowian. Gdy o tem pisze prasa sanacyjna, czyni to tylko w celu wyzyskania okoliczności na swoją korzyść.

PRZECIWKO SĄDOWI NAJWYŻSZEMU.

Sąd Najwyższy unieważnił wybory w dwu okręgach. Ponowne wybory dały wyniki „identyczne". Teraz się widzi, dlaczego sanacja takie wyniki zarządziła. „Gazeta Polska" dwukrotnie w ostatnich czasach zaatakowała pośrednio Sąd Najwyższy, dowodząc. że skasowanie wyborów nie miało sensu, gdyż ponowne wybory dały rzekomo ten sam obraz. Nie było przeto po co je kasować. Jest to jakby postulat pod adresem Sądu Najwyższego i wskazówka na przyszłość.

Dodajmy do tego, że sanacja w swym projekcie rewizji Konstytucji zmierza do wydzielenia wyborów z pod atrybucji sądownictwa a przydzielenie ich administracji państwowej, a będziemy mieli jasny obraz, ku czemu idziemy i dlaczego przy ponownych wyborach wyniki są takie, jakie nam komisje okręgowe ogłaszają. A gdy się Sąd Najwyższy zajmie protestami przeciwko ponownym wyborom?... W.

Z DNIA.

NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI.

Prorządowy „Expres Poleski" (Nr. 324), donosi, że w związku z przygotowaniami do drugiego powszechnego spisu ludności, rozeszły się pogłoski, jakoby władze spisowe podzieliły województwo Poleskie na dwie strefy: „ukraińską" i „białoruską" i w zależności od tych stref poleciły zapisywać wszystkich tych, którzy nie zadeklarują swej narodowości — do grupy „ukraińskiej", względnie „białoruskiej".

Strefa „ukraińska obejmuje powiaty: brzeski koszyrski, kobryński, część drohickiego i pińskiego. Powiaty pozostałe należą do strefy „białoruskiej". „Express Poleski" informuje, że przygotowania te i polecenia otoczone są wielką tajemnicą, przyczem na ucho sobie szepczą, że dzieje się to na „wyraźny rozkaz wyższych czynników państwowych".

Wiadomość powyższą opatruje sanacyjne pismo takim komentarzem:

Pogłoski te traktujemy, jako wytwór fantazji nieodpowiedzialnych jednostek, które pragną zamętu, wyraźnie działając na szkodę państwa polskiego.

Inaczej pogłosek tych traktować niepodobna, poruszona bowiem koncepcja spisowa uraga najprymitywniejszym zasadom logiki uczciwości i celowości.

Jeżeli, my Polacy, powodując się względami uczciwości, nie zaliczamy poleszuków, wbrew ich woli, do ludności polskiej, jakież więc mielibyśmy prawo i jaki cel, zaliczać ich do ukraińskiej, lub białoruskiej?

Wiadomość, podana przez „Express Poleski", wywołać musi istotnie zdumienie i zaniepokojenie.

ŻYD O ANTYSEMITYZMIE.

P. Wiliam Zukerman omawia w grudniowym numerze „Contemporary Review" sposób rozwiązania kwestji żydowskiej, zastosowany w Rosji Sowieckiej i znajduje, że jest on bardzo skuteczny.

„— Wprawdzie starsi wymierają, lecz młodzi śpieszą tłumnie do fabryk, osoby w średnim wieku na wieś do rolnictwa.

W ten sposób ludność żydowska przestaje być narodem handlarzy, staje się społeczeństwem produkcyjnem".

Przechodząc do sytuacji żydów we Wschodniej Europie, autor mówi:

„— We wszystkich nowych państwach i w niektórych starych odbywa się ten sam proces ekonomiczny, nawet jeżeli nie łączą się z nim sztuczne ognie rewolucji.

Wszędzie spółdzielnie i monopole eliminują drobnego kupca i podkopują stanowisko gospodarcze żydowskiego stanu średniego.

Oto jest istotna podstawa potężnego antysemityzmu powojennego, który zapanował we Wschodniej i Centralnej Europie.

Jest to antysemityzm raczej gospodarczy, niż religijny i rasowy".

Cała kwestja żydowska i jej nieodłączne zjawisko: antysemityzm są w ostatecznym rachunku wynikiem **niedostosowania średniowiecznych zatrudnień żydów do nowoczesnych warunków gospodarczych.**

„— Żydzi w Europie Centralnej tkwią gospodarczo w tych samych warunkach, jakie stworzył dla nich fanatyzm średniowieczny. Oto jest powód niepokoju, oto siedlisko rany krwawiącej, jaką jest antysemityzm.

I tylko dostosowanie zawodów, uprawianych przez żydów, do potrzeb życia współczesnego może być lekiem skutecznym na tę ranę".

UWAGI.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Dzień świętej Barbary, dzień patronki górniczej. Święto tych, którzy są treścią życia Zagłębia Dąbrowskiego. Wszystkich, którzy w górnictwie pracują, czarne djamenty na powierzchnię wydobywają, o ruchu fabryk i tysiącach egzystencyj stanowią, w nieustannem napięciu nerwów pracując, mają w sobie dziwny, szlachetny spokój i pogodę życia. Mimo twarde warunki pracy, mimo grozy niebezpieczeństwa, mimo niedostatku, nierzadko nędzy.

Święto tych wszystkich, którzy pracują w górnictwie. To znaczy i tych, którzy stalowym kilofem w czarną ścianę uporczywie kują i tych, którzy, naukowe posiadłszy arkana, drogi podziemne wytyczają, ubezpieczenia i udogodnienia techniczne konstruują, od zdradliwej kurzawy górnika przewidywaniami naukowemi ochronią. Święto tych co pracę fizyczną wykonywują i tych co mózgiem swym w ruchu kopalnie utrzymują...

Jeden z najszlachetniejszych zawodów, a jednocześnie jeden z najbardziej odpowiedzialnych to górnictwo. W tej chwili, w Polsce obok skarbu morskiego ten skarb górniczy, to najcenniejsze klejnoty. Na nich przecie opiera się byt, siła i przyszłość Polski. Stąd prócz zainteresowania i sentymentu dla rodzaju pracy górniczej samej w sobie, szlachetnej, jeszcze i baczna uwaga społeczeństwa, dla tej mocnej podwaliny bytu państwowego.

Sentyment rodzi się już dla górnictwa na widok tysięcy lampek górniczych posuwających się łańcuszkami ogniście w nocy w stronę szybów. Ma w sobie widok ten urok wielki, raz widziany — niezapomniany. A dopieroż wrażenie, gdy się zejdzie na dół!... Ten nastrój, powaga, godność w pracy. W żadnym zawodzie tego niema.

Wrażliwość na zjawiska państwowe wielka. Zle się w kraju poczyna dziać, pierwsze sygnały odczuwa tego górnik. Zmniejsza się wydobycie, mniejsze zamówienia. Wiadomo, że coś niedobrze na świecie. Redukcje, albo trzy dni pracy w tygodniu.

W tej chwili przemysł górniczy w większem, aniżeli kiedykolwiek, niebezpieczeństwie się znajduje. Był moment niebezpieczny, kiedy Niemcy wypowiedzieli wojnę celną i naraz przerwali wywóz węgla do siebie. Uratowało wówczas górnictwo morze polskie, Bałtyk. Gdyby nie wolny dostęp do morza, gdyby nie możność eksportu węgla przez Gdańsk i Gdynię, zarówno Zagłębie Dąbrowskie, jak i Śląskie smętny widok przedstawiałyby. Niejedna kopalnia musiałaby się zamknąć, wiele tysięcy rodzin oddawna pozbawione byłyby zarobku. Morze polskie uratowało górnika i o tem górnik powinien pamiętać.

Dziś sytuacja stała się groźną dla górnika polskiego i z innej przyczyny. Oto skutkiem spadku waluty angielskiej węgiel angielski poczyna być groźnym konkurentem węgla polskiego na rynkach skandynawskich. Konsumcja w kraju również zmniejszona skutkiem zastoju w przemyśle, zamykaniem się fabryk, ograniczaniem produkcji. Jednem słowem niebezpieczeństwo we wnątrz kraju, a groźne niebezpieczeństwo i zzewnątrz. Strajk angielski pomógł górnictwu polskiemu, obecny spadek waluty angielskiej może poważnie zaszkodzić. Górnik polski powinien wiedzieć o tych niebezpieczeństwach. Powinien wiedzieć i jeszcze o jednem niebezpieczeństwie.

Wyżej wymienione niebezpieczeństwa nie byłyby strasznemi i względnie łatwemi do zwalczenia, gdyby nie niebezpieczeństwo, któremu na imię: nienawiść. Są czynniki, którym zależy na wszczepianiu w duszę górnika nienawiści w najrozmaitszej postaci. Wszczepiają nienawiść klasową, polityczną, kłócą robotnika między sobą. Pierwsze skrzypce w tej grze trzymają komuniści. Oni są niezrównani w fabrykowaniu materjału, na którym najlepiej rodzi się destrukcja potęgowana nienawiścią.

Czasy obecne, niesłychanego pognębienia niezależnej myśli, zabijania etyki i sumień, bardziej aniżeli kiedykolwiek potęgują niebezpieczeństwo zwycięstwa złych instynktów, w dodatku, jeżeli największa ich przyjaciółka — nędza — coraz wyraźniej i koszmarniej zęby szczerzy. I oto tutaj zjawia się jedno z najpoważniejszych niebezpieczeństw.

Pomoc potrzebna górnikowi polskiemu. Narażony na zło z wielu stron łatwo ulec może, o ile wysiłek warstw uświadomionych w sukurs mu nie przyjdzie. Dziś to trudniej uskutecznić, aniżeli dawnemi czasy. Trudniej dlatego, że społeczeństwo jest rozbijane i waśnione. A jednak właśnie dlatego trzeba iść do górników. Może w pracy wśród nich, w pracy oświatowej, kulturalnej, ideowej, narodowej nabierze społeczeństwo tej tężyzny, którą oni nabierają w codziennem kuciu kilofami w czarną ścianę. Takiej tężyzny intelektualno-fizycznej, wynikającej ze współpracy inteligencji z górnikiem polskim już byliśmy świadkami. Trzeba do tego powrócić. W zwyczajnej, szarej, codziennej pracy.

W takiej pracy, w imię narodowego dobra powszechnego, wszystkim górnicze: Szczęść Boże!

as.

Poświęcenie bursy i kuchni
Bratniej pomocy szkoły górn. w Dąbrowie.

Przed kilku laty została urządzona dla uczniów szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie skromna bursa w domu rządowym przy ul. Kościuszki. Było to prowizorjum, gdyż sądzono, że z czasem uda się wybudować odpowiedni gmach, odpowiadający rzeczywistym potrzebom. Niestety, ciężka sytuacja gospodarcza uniemożliwiła realizację zamierzeń, a ponieważ potrzeba rozszerzenia bursy była rzeczą wręcz palącą, rozwiązano sprawę w inny, zupełnie dobry sposób. Mianowicie, w związku z rozbudową szkoły górniczo-hutniczej, udało się za zgodą władz szkolnych urządzić dwa zakłady, tak potrzebne wychowankom wspomnianej szkoły, **t. j. kuchnię i bursę**, na terenie szkoły, we frontowym pawilonie uczelni.

W dniu wczorajszym w obecności członków Rady opiekuńczej, Rady pedagogicznej, przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wreszcie uczniów szkoły odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku kuchni Bratniej pomocy oraz bursy. Obydwa zakłady urządzone są oczywista skromnie, lecz wyposażone w wszelkie potrzebne sprzęty, przyczem całość wygląda b. estetycznie i urządzona jest nadzwyczaj wygodnie. Środki na dokonanie odpowiednich przeróbek i urządzeń dostarczone zostały przez Radę opiekuńczą oraz kuratorjum szkolne okręgu krakowskiego.

Bursa może pomieścić narazie do 50 uczniów. Poświęcenia dokonał **ks. dziekan Mazurkiewicz.** Po krótkich przemówieniach dyrektora szkoły **p. inż. W. Wierzbickiego,** wiceprezesa Rady opiekuńczej szkoły **p. dyr. S. Raźniewskiego,** prezydenta miasta **dr. Z. Madeyskiego,** komisarza **p. W. Kuniaka,** oraz prezesa Bratniej pomocy uczniów szkoły **p. S. Stachury,** zarząd B. P. zaprosił gości na herbatę.

Bursa przedstawia się b. sympatycznie i zaopatrzona jest we wszelkie potrzebne urządzenia, nie wyłączając łazienki, a co najważniejsza, że znajduje się na miejscu i że dzięki odpowiedniemu pomieszczeniu będzie stopniowo rozszerzana.

25-groszowe
ZNACZKI POCZTOWE.

W dniu wczorajszym podaliśmy krótko wiadomość o niespodziewanem wycofaniu 25-groszowych znaczków pocztowych. Wywołało to ogromne zamieszanie i prawdopodobnie zamieszanie takie będzie trwać jeszcze jakiś czas. Rozporządzenie w sprawie wycofania ukazało się w Dz. Ust. nr. 103 z dn. 1 bm.

W myśl tego rozporządzenia znaczki te, począwszy od 3 grudnia, tracą ważność i nie mogą być używane do opłaty przesyłek pocztowych. Będą jednak przyjmowane od publiczności przez wszystkie urzędy i agencje pocztowe do dnia 20 bm. włącznie do wymiany na inne ważne znaczki pocztowe równej wartości. Wymiana tych znaczków dokonana będzie po zbadaniu ich prawdziwości najpóźniej w terminie miesiąca po przedstawieniu ich do wymiany.

× NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ ŚP. WACŁAWSKIEGO. Staraniem młodzieży szkolnej w Dąbrowie w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 9.30 rano w miejscowym kościele odbędzie się nabożeństwo za duszę śp. Stanisława Wacławskiego, zmarłego tragiczną śmiercią studenta uniwersytetu w Wilnie. Zarówno młodzież szkolna, jak i starsze społeczeństwo proszeni są o liczne przybycie na wspomniane nabożeństwo.

× Z SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO-TECHNICZNYCH. Zarząd sekcji dozorców górniczo-technicznych Polskiego Zw. zaw. pracown. przem. i handl. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w dniu 6 bm. o godz. 10 odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, ul. Warszawska 22 I p. zebranie członków zarządu sekcji. Zarząd sekcji prosi zainteresowanych o bezwzględnie i punktualne przybycie.

× Z GOSPODARKI MIEJSKIEJ W CZELADZI. W związku z artykułem, zamieszczonym pod powyższym tytułem, p. Wyglądacz, technik Magistratu, nadesłał nam następujące wyjaśnienie: Przed 3 laty Magistrat Czeladzi, łącznie z T-wem „Saturn", założył prowizoryczny rurociąg na ulicy Węgrodzie-Górnej i Dolnej. W roku bieżącym, dysponując ściśle ograniczonymi funduszami, Magistrat zmuszony był ograniczyć się zaledwie do założenia nowego rurociągu na odcinku od szybu „Korneljusz", położonego przy ul. Będzińskiej, wzdłuż ulic: Będzińskiej, Modrzejowskiej, Węgrodzie Górnej i Dolnej do mostu T-wa „Saturn" na rzece Brynicy. Korzystając z okoliczności, że część trasy nowego rurociągu znalazła się na linji wyłączonego rurociągu, część starych rur wydobyto bez wydatkowania specjalnych sum z ograniczonego i tak funduszu. Reszta rur pozostała w ziemi, nie dlatego, żeby Magistrat o nich zapomniał, lecz wskutek tego, że rury wspomniane znajdują się na innej trasie. Na wydobycie ich Magistrat zmuszony byłby czynić nowe wydatki, co w bieżącym sezonie nie było możliwe z powodu wyżej wymienionego.

× Z KOŁA POLONISTÓW W SOSNOWCU. Zarząd Koła Polonistów zawiadamia swych członków, że zebranie, mające się odbyć w piątek 4 bm., z powodu wykładów na kursie pedagogicznym zostało odwołane i przeniesione na wtorek 8 bm. godz. 18. Na porządku dziennym zebrania referat p. Cieślińskiej pt. „Metodyka nauczania w świetle psychiki wychowanka" i sprawy bieżące.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Piątek

Dziś Barbary P.
Jutro Sabby Op.
Wschód słońca 7 m. 24.
Zachód „ 15 m. 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Cud wilków.
PALACE: Salto mortale.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Z rozkazu księżniczki.

CZELADŹ
CZARY: Dynamit.

DĄBROWA
WANDA: Kobieto nie grzesz.

ZAWIERCIE
STELLA: Rozstrzygająca noc.
UCIECHA: Przygoda jednej nocy.

× KRONIKA TOWARZYSKA. W dniu 28 listopada nb. w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny w Sosnowcu ks. proboszcz Adam Hendrychowski w asystencji ks. ks. Kazimierza Mazurkiewicza i Władysława Ptaszyńskiego pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Marją Mazurkiewiczówną i panem Władysławem Zakrzewskim.

× JEDNOLITA PRAGMATYKA SŁUŻBOWA W KASACH CHORYCH. W dniach najbliższych Główny Urząd ubezpieczeń zatwierdził nową i jednolitą pragmatykę służbową dla pracowników wszystkich Kas chorych na terenie całej Rzeczypospolitej. Pragmatyka ta, która obowiązywać będzie od dnia 1 stycznia 1932 r., ureguluje całkowicie stosunki urzędnicze w Kasach. Z chwilą wejścia w życie jednolitej pragmatyki służbowej, utracą moc obowiązującą stosowane dotychczas w poszczególnych Kasach różnorodne przepisy służbowe.

× ZNACZENIE SPISU LUDNOŚCI. Dzisiaj o godz. 19 m. 30 min. Br. Pieracki wygłosi z Warszawy odczyt radjowy na temat znaczenia II powszechnego spisu ludności.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś, w piątek po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. „RÓŻA", potężne arcydzieło Stefana Żeromskiego, osnute na tle rewolucji 1905 roku. Przepiękna proza, ciekawe społeczne zagadnienia, doskonała gra artystów, oraz staranna reżyserja J. Gałaszewskiego, który zarazem projektował dekoracje, składają się na godną widzenia, naprawdę artystyczną całość. Treść „Róży" winna interesować nietylko inteligencję, ale i sfery robotnicze, oraz młodzież. Dyrekcja teatru, chcąc uprzystępnić możność zobaczenia „Róży" jaknajszerszym warstwom pomimo kolosalnych kosztów zniżyła ceny od 80 gr. do 2.60 zł. Początek punktualnie o godzinie 8.15.

W sobotę po cenach popularnych — przemiła komedja Franciszka Molnara p. t. „DOBRA WRÓŻKA". W roli tytułowej wystąpi p. Janina Sobotkowska, odtwórczyni niezapomnianej „Roxy". Żywa akcja, zabawne sytuacje i dowcipne djalogi, przy doskonałej grze artystów, zmuszają widzów do huraganów śmiechu. Początek o godz. 8.15.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Piątek 4 b.m. — „KAJZER" dla Ośw. Pow. Kob. o godz. 15.30.
Piątek 4 b.m. — „HR. LUKSEMBURG".
Sobota 5 b.m. — „WESELE FONSIA".
Sobota 5 b.m. — „KAJZER".
Niedziela 6 b.m. „ŚW. MIKOŁAJ" o godzinie 11-ej rano.
Niedziela 6 b.m. — „PAN JOWIALSKI".
Niedziela 6 b.m. „HR. LUKSEMBURG".

× N. O. K. W NIEMCACH. Staraniem miejscowego oddziału NOK. w Niemcach odbyło się w dniu 2 bm. w sali miejscowego klubu zebranie, na którem p. Bronisława Piotrkowska, przewodnicząca Rady pow. NOK. wygłosiła referat na temat „Projekt nowej ustawy małżeńskiej w świetle moralności katolickiej". Zgórą 500 kobiet wysłuchało w skupieniu i dużem przejęciu się sprawą świetnie zredagowanego referatu, nagradzając rzęsistemi oklaskami prelegentkę. Odczytaną rezolucję przyjęto gorącym aplauzem i oklaskami, a religijny nastrój dał obraz powagi i skupienia myśli nad tem nowem nieszczęściem, godzącem w uczucia i godność kobiety.

× WYWIADÓWKA w szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Sosnowcu odbędzie się w dniu 8 bm. o godz. 11 (ul. 1 Maja 25). Rodzice proszeni są o obowiązkowe przybycie.

Z oddziału drobnych kupców
I HANDLARZY W BĘDZINIE.

Zarząd wymienionego zrzeszenia zwrócił się do Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu z prośbą o interwencję u władz skarbowych, aby z uwagi na ciężkie położenie drobnego kupiectwa nie skłaniano kupców tych przy wykupywaniu patentów do nabywania znaczków lub składania datków na różne cele społeczne i humanitarne.

Natomiast do dyrekcji poczt i telegrafu w Krakowie zarząd oddziału wystąpił z prośbą o otworzenie w śródmieściu filji pocztowej, motywując to dużą odległością obecnej siedziby poczty od śródmieścia, co połączone jest z dużą niewygodą i stratą czasu.

Wreszcie zwrócono się do naczelnika urzędu pocztowo - telegraficznego w Będzinie z prośbą o wydanie zarządzenia, aby w okresach zamykania urzędu, tj. o godz. 12 w poł. i o godz. 6 wiecz. mogli być załatwieni wszyscy interesanci, znajdujący się w gmachu urzędu, a nie wypraszani i zmuszani do oczekiwania na ponowne otwarcie urzędu, jak to obecnie ma miejsce, gdyż naraża to ludność na poważne nieprzyjemności i straty, wywołując ogólne niezadowolenie i rozgoryczenie.

× **ŚWIĘTY MIKOŁAJ.** Staraniem Związku nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu w nadchodzącą niedzielę w lokalu własnym przy ul. Dęblińskiej 13 o godz. 3 popoł. odbędzie się urozmaicona licznemi niespodziankami zabawa dla dzieci, na której św. Mikołaj rozdawać będzie grzecznym dzieciom podarki. Wejście na zabawę 50 gr. Ewentualne podarki można składać na ręce gospodarza lokalu, najpóźniej przy wejściu na zabawę.

Klub urzędników na Piaskach w nadchodzącą sobotę przygotowuje miłą niespodziankę dla dzieci swych członków, asygnując na ten cel 200 zł. Każde dziecko otrzymało specjalne zaproszenie od św. Mikołaja, który najpierw wysłucha wierszyków, deklamacyj i śpiewu, a następnie obdaruje milusińskich podarkami.

× **„GRUBE RYBY" W ZĄBKOWICACH.** Staraniem sekcji scenicznej przy Związku podoficerów rezerwy w Ząbkowicach dnia 6 bm. o godz. 18 w sali Domu ludowego zostanie wystawiona komedja w 3 aktach M. Bałuckiego pt. „Grube ryby". Dokładnie opracowana sztuka przez reżysera amatora p. J. Wienera gwarantuje, że widowisko to utrzymane będzie na wysokim poziomie artystycznym. Bilety wcześniej nabywać można w zakładzie p. Parzucha.

× **WAGON SYPIALNY WARSZAWA—CANNES.** Z dniem 14 bm. uruchomiony zostanie wagon sypialny bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Cannes który kursować będzie w poniedziałki, środy i piątki. Odjazd z Warszawy o godz. 20 min. 20. Pierwszy bezpośredni wagon z Cannes do Warszawy wyruszy w dniu 17 bm. Wagon sypialny z Cannes przybywać będzie do Warszawy w poniedziałki, czwartki i soboty o godz. 6 min. 16.

× **NA BEZROBOCZYCH.** W związku z przeniesieniem zastępcy dyrektora sosnowieckiego oddziału „Banku Polskiego dra Ant. Burgera do oddziału w Łodzi, personel oddziału złożył zł. 100 na cele lokalnego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

× **PROPAGANDA RATOWNICTWA PRZECIWGAZOWEGO WŚRÓD LEKARZY I APTEKARZY.** Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża wydał zarządzenie wszystkim okręgom PCK. w sprawie zaznajomienia lekarzy i aptekarzy w jaknajszerszym zakresie z istotą walki gazowej, a w szczególności z ratownictwem przeciwgazowem. W myśl tego zarządzenia, wszystkie okręgi PCK. na terenie całego kraju organizować będą w miastach wojewódzkich specjalne kursy ratownictwa przeciwgazowego dla lekarzy i aptekarzy, które obejmować będą zarówno wykłady teoretyczne, jak i zajęcia praktyczne. Pierwszy tego rodzaju kurs zorganizowany już został w ostatnich dniach we Lwowie.

× **SAMODZIELNE WYPEŁNIANIE FORMULARZY SPISOWYCH PRZEZ LUDNOŚĆ.** W szeregu miejscowości i okręgów drugi powszechny spis przeprowadzony będzie drogą samospisywania się ludności, to znaczy, że zasadnicze formularze spisu wypełniane będą nie przez komisarzy spisowych a przez samą ludność. W dniu 6 bm. komisarze spisowi w tych okręgach wręczą właścicielom mieszkań formularze A., które zostaną wypełnione przez samych lokatorów. W dniu spisu tj. 9 grudnia, komisarze odbiorą od właścicieli mieszkań wypełnione formularze, sprawdzając dokładnie złożone zeznania. W razie gdy formularze nie zostały odpowiednio wypełnione, komisarze spisowi obowiązani są natychmiast uzupełnić je lub całkowicie wypełnić.

× **PRZEDSTAWIENIE NA SATURNIE.** W nadchodzącą niedzielę sekcja sceniczna KS. „Brynica" w Czeladzi w sali klubu na Saturnie urządza przedstawienie, wystawiając „Porucznika I brygady". Nad program „Zięć z przeszkodami". Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra.

W dniu święta górniczego.



Żyły na rękach za dużych, jak sine, ciężkie powrozy,
Blizny niebieskie, gdy węgiel z czerwoną krwią się pomiesza,
A oczy odważne dziecka, nieświadomego tej grozy,
Co się na stropie pochylni potworną mocą rozwiesza.

W mrokach chodników tajemnych, tak długich, jak wieczność cała,
Skąd człowiek wychodzi na słońce i w blasku dnia nie oślepnie,
Za kilof chwyta dłoń twarda, zawzięta, dziwnie wytrwała
I ktoś w tęsknocie za wiosną i życiem z rzęsy łzę strzepnie.

Ma gwiazda ukrytą wieczność i wieczność ma globu jądro,
Czy patrzeć w niebo, czy w głębie — oczyma patrzym jednemi...

Szczęść Boże, górniczej braci, gdy ręką silną i mądrą
Odkrywa dzieje wszechświata w czarnych wnętrznościach ziemi.

K. ĆWIERK.

Komuniści przed sądem.

JEDEN SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA, DRUGI NA 1 ROK.

Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawy znanych działaczy komunistycznych. Pierwszy stanął przed Sądem 25-letni Jankiel-Lejb Jakubowicz bez stałego miejsca zamieszkania, czynny agitator partji komunistycznej.

3 września b.r. w Będzinie przed fabryką Klajna, gdy robotnicy wychodzili po pracy, zebrał się tłum ludzi, wśród którego kręcił się jakiś żydek przemawiając do zebranych.

Osobnik ów na widok policji począł uciekać, został jednak ujęty i po wylegitymowaniu go, okazało się, że jest to Jakubowicz, **karany już 3 letniem więzieniem za działalność antypaństwową.**

Jakubowicz przyznał się, że zorganizował wiec w celu by robotnikom wyjaśnić znaczenie zbliżającego się święta Z. M. K. Namawiał by licznie zebrano się 6 września w Dąbrowie Górniczej koło pomnika Kościuszki, gdzie komuniści urządzają wiec i pochód.

Sąd wziął pod uwagę poprzednią karalność oskarżonego, jako okoliczność obciążającą, przewód sądowy zaś nie złagodził winy Kasińskiego, wobec czego **Sąd skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.**

We wrześniu r. b. w Będzinie na drutach okalających teren kolejowy zauważono zawieszone kartki białego papieru. Kartki te okazały się odezwami komunistycznemi. Wszczęto dochodzenie w wyniku którego zatrzymano 19-letniego Stanisława Kasińskiego (Sosnowiec, Kamienna 8) z zawodu ślusarza, przy którym znaleziono legitymację na jego imię, jako członka P. P. lewicy, oraz inne kompromitujące dowody. Kasiński przyznał się, że pracuje, jako czynny członek w partji Z. M. K. Sąd skazał Kasińskiego **na 1 rok twierdzy.**

Świętokradztwo
W KOŚCIÓŁKU GOŁONOSKIM.

Znany i licznie odwiedzany przez mieszkańców Zagłębia, zwłaszcza w dniu św. Antoniego, kościółek w Gołonogu padł ofiarą świętokradców.

Onegdaj mianowicie skradziono z ołtarza wota, złożone przez wiernych.

Po spostrzeżeniu kradzieży, proboszcz kościółka ks. Olczakowski zawiadomił policję, która wszczęła energiczne dochodzenie celem ujęcia świętokradców.

× **ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA ZA PRZESYŁKI POCZTOWE.** Z dniem 1 grudnia ub. weszła w życie ustawa, dotycząca odpowiedzialności skarbu państwa za przesyłki pocztowe, telegraficzne i rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym. Wniesienie roszczenia o odszkodowanie za przesyłki pocztowe, kwoty przesłane przekazem pocztowym i telegraficznie oraz wpłaty na rachunek PKO. — następuje przez zgłoszenie na poczcie reklamacyj, na specjalnie do tego przeznaczonym druku z dołączeniem dowodu nadania. Termin prekluzyjny do wniesienia roszczenia o odszkodowanie za przesyłki pocztowe ustala ustawa na 12 miesięcy od dnia nadania, zaś 18 miesięcy dla wniesienia roszczenia o odszkodowanie za kwoty przesłane przekazem oraz za wpłaty lub wypłaty na rachunek PKO.

× **KOMITET POMOCY BEZROBOCZYM NA PIASKACH.** Na Piaskach przy kop. Czeladź istnieje komitet pomocy bezrobotnym, który ostatnio zarejestrował i przyszedł z pomocą wszystkim bezrobotnym, zam. na Piaskach. Komitet otrzymuje miesięcznie ze składek robotników, urzędników i zarządu kopalni około 3 tys. zł., pomagając 270 bezrobotnym. Otrzymują oni miesięcznie 9 zł. bony żywnościowe, które realizują w „Zgodzie", otrzymując mąkę, cukier, fasolę, chleb itd. Taka forma zasiłku jest z wdzięcznością przyjmowana przez potrzebujących.

× **CORAZ WIĘKSZY RUCH NA TARGU...** Tygodniowe targi w Czeladzi, które wznowione przed dwoma laty, odbywają się w każdy czwartek, cieszą się coraz większem powodzeniem. Miasto w dniu tym ożywia się, a ludność ma możność zaopatrzenia się w tańsze artykuły żywnościowe. Wczorajszy targ odznaczał się niebywałą frekwencją zarówno sprzedawców, jak i kupujących. Po raz pierwszy na targu zjawili się kmiotkowie z Olkuskiego i dalszych okolic, przywożąc zboże, siano, słomę, drób itp.

× **ŚLIZGAWKA W SOSNOWCU.** S.T.S. „Unja" w Sosnowcu ukończyło w ostatnich dniach prace około urządzenia ślizgawki przy ul. Aleja (naprzeciw stalowni Woźniaka). Powierzchnia jej wynosić będzie około 2000 mtr. kw., co daje gwarancję pomieszczenia większej liczby amatorów tego zdrowego sportu zimowego. Tor ślizgawkowy oświetlony będzie kilkoma lampami o dostatecznej ilości światła. Szczegóły, dotyczące otwarcia ślizgawki, które nastąpi w najbliższych dniach, podane zostaną w afiszach.

× **O POMOC BEZROBOCZYM W ŁOSNIU.** Do Redakcji naszej zgłosili się bezrobotni z Łośnia ze skargą na brak jakiejkolwiek pomocy. W biednej tej wiosce znajduje się około 60 bezrobotnych w okropnej biedzie, tymczasem Rada gminna była przeciwna tworzeniu komitetu pomocy i w rezultacie nikt się bezrobotnymi nie zajmuje. Sądzić należy, iż komitet powiatowy do spraw bezrobocia zainteresuje się tą sprawą i w taki, czy inny sposób przyjdzie tym nieszczęśliwym z pomocą.

× **MŁODA SAMOBÓJCZYNI.** We wczorajszym numerze donieśliśmy pokrótce o samobójstwie nieznanej kobiety, która rzuciła się pod tramwaj obok cerkwi w Sosnowcu, ponosząc na miejscu śmierć. Jak się okazało, samobójczynią była 18-letnia Helena Ulmanówna, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Krętej 2. Przyczyną samobójstwa były podobno niesnaski rodzinne.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ W DĄBROWIE.** Z mieszkania dyrektora huty Bankowej Jana Chapelego (Żeromskiego) skradziono w nocy złoty zegarek z brylantem, futro, nakrycie stołowe oraz różne przedmioty, łącznej wartości 5630 zł.

Rabunkowy napad

SKROMNY ŁUP RABUSIÓW.

Na wracających onegdaj z Pilicy do Będzina furmanką handlarzy gęsi Izraela Trucha, Szlamę Altmana i woźnicę Władysława Makutka napadło na szosie pod Ogrodzieńcem trzech uzbrojonych w kije osobników, żądając wydania gotówki.

Napastnicy pobili jadących wozem kijami i zabrali jednemu z nich... 40 groszy, tj. wszystkie pieniądze, jakie posiadał przy sobie.

Rozczarowani mocno napastnicy zabrali z wozu cztery gęsi, poczem zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie rabunkowym policja zarządziła obławę, która nie dała jednak pomyślnego wyniku.

Nasz dział radjowy.

„NIOBE" W RADJO.

Dnia 5 bm. o godz. 20.15 zostanie odegrana przed mikrofonem radjostacji warszawskiej nieznana u nas operetka Oskara Straussa p.t. „Niobe". Żywa i pełna humoru akcja opiewająca historję posągu Niobe, który ożył, lecz tylko... we śnie bohatera wesołej historji, uposażonej w piękne melodyjne i znane wszystkim walce straussowskie, będzie dla radjosłuchaczów atrakcją mielada. Operetkę reżyseruje p. Michalina Makowiecka. Obsada operetki w osobach pp.: Maryli Karwowskiej, Aleksandra Wasiela, Haliny Sawickiej, Doroty Gutowskiej. Marji Mirskiej, Janusza Popławskiego. Orkiestrą dyryguje Wacław Elszyk.

UTWORY CHOPINA.

W sobotę dn. 5.XII. o godz. 22.10 gra cykl utworów Chopina profesor warszawskiego konserwatorjum p. Paweł Lewiecki. W skład programu wchodzą utwory napisane przeważnie w okresie, pierwszych lat paryskich Chopina: dwa nokturny, dwie etiudy, 2 impromptus i dwa walce.

PROGRAM RODJOWY.

PIĄTEK, 4 GRUDNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Muzyka poważna z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 13.15 Komunikat gospodarczy — 15.05 Intermezzo muzyczne — 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Rola instynktów w życiu psychicznem" — wygł. prof. Stanisław Ossowski — 15.45 Audycja Cioci Heli dla dzieci starszych. — 16.00 Intermezzo muzyczne — 16.20 Odczyt — 16.40 Intermezzu muzyczne — 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) — 17.10 „Król Aleksander i królowa Elżbieta w Katedrze Wileńskiej" — wygł. prof. Mieczysław Limanowski — 17.35 Muzyka taneczna — 18.50 Rozmaitości — Odcinek powieściowy — 19.20 „Tajemnica grobowca Faraona: Dolina królów" — feljeton prof. Stanisława Machniewicza — 19.35 Intermezzo muzyczne — 20.00 Pogadanka muzyczna — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Feljeton literacki p. t. „Kazimierz Przerwa-Tetmajer" — wygł. p. Stanisław Adamczewski. Dalszy ciąg koncertu — 22.45 Komunikat meteoroligczny — 22.50 Komunikaty sportowe — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kronika Olkuska.

× **PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE KOBIET.** Z inicjatywy p. H. Mrozówny odbyło się w dniu 1 bm. organizacyjne zebranie przysposobienia wojskowego kobiet. Organizacja ta ma na celu wyszkolenie wojskowe, a w pierwszym rzędzie służbę samarytańską na wypadek wojny. Termin ogólnego zebrania tak członkiń czynnych, jak i popierających naznaczono na 13 bm. w sali posiedzeń Magistratu olkuskiego.

× **KRYZYS.** Nie do pozazdroszczenia jest los pracowników Magistratu miasta Olkusza przy obecnych rządach komisarycznych. Wskutek niewypłacania im od szeregu miesięcy normalnej pensji a tylko drobnych zaliczek, pracownicy ci pozadłużali się w różnych sklepikach, które w rezultacie odmawiają dalszego kredytu. Dzisiaj niema takiego pracownika w Magistracie, któryby nie miał wyroku u komornika, a w najlepszym razie protestowanych weksli. Nadomiar p. komisarz nakłada na niektórych pracowników grzywny, żądając uiszczenia tychże gotówką.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA W POCIĄGU.** W czasie kontrolowania biletów w pociągu osobowym w dniu 2 bm. pomiędzy Bukownem i Olkuszem. konduktor zauważył w pewnej chwili, jak jakaś młoda pasażerka przechyliwszy się nieco w tył, wlewała do ust z małej flaszeczki jakiś płyn. Z silnego zapachu esencji octowej zorjentował się o zamiarze pasażerki i momentalnie wyrwał jej buteleczkę z rąk z resztą zawartości. Niedoszłą samobójczynię, odmawiającą wszelkich wyjaśnień, oddano na stacji w Olkuszu w ręce posterunkowego, który odwiózł denatkę do szpitala olkuskiego, gdzie zastosowano środki odtrutkowe. Jak się okazało, denatką jest 18-letnia Bajgla Grüngras, mieszkanka Działoszyc. Wracała ona do dziadka do Działoszyc, wypędzona przez swego ojca Herszlika Grüngrasa, mieszkańca Sosnowca (Wspólna 4). Stan jej nie jest groźny, ma ona tylko silnie poparzone usta i przełyk.

Szajka fałszerzy pięciozłotówek

aresztowana przez policję.

W ostatnich czasach na terenie powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego ukazała się w obiegu większa ilość, **udatnie podrabianych srebrnych monet pięciozłotowych.** Niemal codziennie wyławiane z obiegu falsyfikaty i legitymowano ich posiadaczy, którzy przeważnie przyjmowali je nieświadomie, a następnie w podobny sposób pozbywali się ich, płacąc innym w sklepach.

Prowadzone przez policję dochodzenia i obserwacje, doprowadziły onegdaj do aresztowania czterech osobników, puszczających świadomie w obieg falsyfikaty, prawdopodobnie nawet przez nich wyrabiane.

Aresztowanie tego „dobranego" towarzystwa, nastąpiło dzięki zatrzymaniu przez policję będzińską, onegdaj w Będzinie, niejakiego **Dawida Szporna z Żarek, przy którym znaleziono 14 falsyfikatów.** W wyniku przeprowadzonego w związku z tem dochodzenia aresztowani zostali zkolei: **Icek Rozenblum** z Będzina, **Jan Karbownik** z Dąbrowy oraz **Moszek Szwarcbard z Zawiercia.** Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Rozenbluma znaleziono butelkę kwasu azotowego służącego do powielania monet, u Karbownika zaś przepisy o galwanizacji metali i różne przedmioty.

Rozenblum, Szwarcbard i Karbownik **byli już karani** za puszczanie w obieg falsyfikatów.

Prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie dostarczy prawdopodobnie nowych, ciekawych szczegółów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

KOMPENSATA ZALEGŁOSCI

MIĘDZY DOSTAWCAMI A BANKAMI PAŃSTWOWEMI

Ministerstwo skarbu w swoim czasie uznało za możliwe spłaty zaległości podatkowych przez zaliczenie na ich poczet należności, jakie przypadają niektórym podatnikom od skarbu państwa za wykonane roboty i dostawy dla instytucyj państwowych. Postanowienie to dotyczy tylko zaległości podatkowych i nie wyczerpuje innych rodzajów zobowiązań dostawców wobec skarbu państwa oraz instytucyj rządowych, w szczególności zobowiązań dłużnych wzglęedem Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego. Tymczasem zachodzą wypadki, że przedsiębiorstwo, któremu skarb państwa winien jest znaczne sumy za roboty lub dostawy, nie może wskutek braku środków płatniczych z tego właśnie powodu, wywiązywać się należycie z zobowiązań wobec banków państwowych. Wobec tego faktu sfery gospodarcze zwróciły się swego czasu do Ministerstwa skarbu o rozciągnięcie zasad wyżej przytoczonego okólnika na dostawców państwowych, którzy mają zobowiązania wobec Banku Gospodarstwa Krajowego. Obecnie Ministerstwo skarbu uznało za możliwe, by w indywidualnych wypadkach banki zaliczały na poczet swych wierzytelności sumy, należne dłużnikom banków państwowych od Skarbu Państwa z tytułu wykonaych robót i dostaw.

Kronika gospodarcza.

PRZED UZYSKANIEM KREDYTÓW MIĘDZYNARODOWYCH DLA POLSKI. W dniu 2 b.m. wieczorem wyjechał do Genewy delegat ministerstwa robót publicznych przy Lidze Narodów, inż. Okęcki, który uczestniczyć będzie w obradach komisji robót publicznych przy Lidze Narodów. Komisja ta zajmie się rozdziałem pomiędzy poszczególne kraje specjalnie uruchomionych dla przeprowadzenia walki z bezrobociem kredytów międzynarodowych, a przeznaczonych na zorganizowanie w szerszym zakresie robót publicznych. Prowadzone w poszczególnych depertamentach ministerstwa robót publicznych prace nad zestawieniem planów najpilniejszych robót publicznych w Polsce są już na ukończeniu. Plany te odesłane zostaną do Genewy przed dniem 8 b. m. Obejmą one budowę dróg, budownictwo mieszkaniowe, wykończenie budowy wodociągu górnośląskiego, oraz ukończenie budowy wielkiej tamy wodnej na Sole w Porąbce wraz z wielkim wodnym zakładem elektrycznym.

UPADŁOŚCI W POLSCE. Na podstawie tymczasowych obliczeń G.U.S., ogłoszono w Polsce we wrześniu r. b., ogółem 59 upadłości, wobec 37 w sierpniu r. b., a 53 w październiku 1930 r. Liczba upadłości w pierwszych trzech kwartałach r. b. wynosiła 558, wobec 635 w odpowiednim okresie r. ub. i przedstawiała się w poszczególnych województwach następująco (w nawiasie cyfry z pierwszych 9 miesięcy 1930 r.): województwa centralne 303 (380), wschodnie 10 (1),) zachodnie 161 (152), południowe 84 (102). Z ogólnej cyfry upadłości 558 względnie 635 przypada na spółki akcyjne 32 (za pierwsze 3 kwartały ub. r. 24), spółki z ograniczoną odpowiedzialnością 79 (54), spółdzielnie 26 (21), spółki firmowe i komandytowe 76 (97), przedsiębiorstwa jednoosobowe 326 (429), na niehandlujących 19 (10). Podnieść należy wyjątkowo niską cyfrę upadłości spółdzielni.

ULEPSZENIA W MIĘDZYNARODOWEJ KOMUNIKACJI TOWAROWEJ. W ostatnich dniach odbyła się w Zurychu kilkudniowa międzynarodowa konferencja kolejowa, która zajęła się opracowaniem wstępnego rozkładu jazdy towarowych pociągów pośpiesznych dalekobieżnych w komunikacji międzynarodowej, na okres czasu od 15 maja 1932 r. do 15 maja 1933 r. Postanowienia tej konferencji mają specjalne znaczenie dla transportów żywych zwierząt, oraz ładunków, ulegających prędkiemu zepsuciu. Na konferencji osiągnięto szereg skrótów w międzynarodowych przewozach towarowych. Przyspieszono mianowicie bieg pociągów i skrócono czas ich oczekiwania na połączenia z innemi pociągami na stacjach węzłowych i granicznych, oraz zaprojektowano szereg nowych połączeń towarowych Polski z innemi krajami.

PIERWSZY OKRĘT SOWIECKI W GDYNI. W tych dniach oczekiwany jest z ładunkiem złomu 900 tonn sowiecki statek z Leningradu „Proletarji". Będzie to pierwszy statek pod banderą sowiecką w porcie gdyńskim.

OSTRA KONKURENCJA W CEGIELNICTWIE. Zahamowanie budownictwa publicznego oraz ograniczenie pomocy państwowej dla miejskiego budownictwa mieszkaniowego, przy jednoczesnej znacznej podaży cegły, wpłynęło w roku bieżącym na silne zaostrzenie się walki konkurencyjnej między poszczególnemi cegielniami, która to walka w niektórych ośrodkach przyjęła ostre formy licytowania cen in minus, z zarzuceniem wszelkiej kalkulacji. Również zjawisko oferowania cegły z cegielni, odległych nieraz o kilkaset kilometrów przybrało jeszcze większe rozmiary.

FUZJA W NIEMIECKIM PRZEMYŚLE SAMOCHODOWYM. Cztery największe fabryki samochodów w Saksonji: Horch-Motorwerke, Wanderer-Fahrrad und Autowerke. Audi-Motoren i D.K.W. zamierzają w najbliższym czasie sfuzjonować się. Plan fuzji przedstawiony będzie na walnych zebraniach akcjonarjuszy poszczególnych firm, które odbędą się w styczniu przyszłego roku.

UPADŁOŚĆ DUŻEGO DOMU BANKOWEGO W NIEMCZECH. Wielki dom bankowy Friederich G. Schultz w Stuttgarcie ogłosił upadłość. Przyczyną niewypłacalności banku są straty poniesione na tranzakcjach z zagranicą i wycofanie wkładów przez publiczność. Pasywa firmy wynoszą 800 tys. Mk.

CŁA ANGIELSKIE(A WYWÓZ NIEMIECKI. Pierwsza lista towarów obłożonych w Anglji cłem 50 proc. ad valorem obejmuje szereg towarów, które Niemcy dostarczały w ogromnych ilościach do Anglji. Bardzo silnie nowe cła angielskie uderzają w wywóz wyrobów włókienniczych, których głównym odbiorcą była Anglja. W dziale pończoch jedwabnych Anglja odbierała 40 proc. wywozu niemieckiego. rękawiczek (w r. 1930 — 15 proc). Najsilniej poszkodowani będą eksporterzy tych towarów, które już były clone, albowiem do tych ceł dołączą się nowe cło 50-procentowe. Do takich towarów należą narazie wyroby dziane, a pośród nich jedwabne, które będą obecnie płaciły cło 83 i pół proc. ad valorem. Ponieważ wyroby z dominjów i kolonij nowym cłom nie podlegają. wobec tego należy przewidywać wzmożoną podaż wielu wyrobów z krajów Imjerjum Brytyjskiego, a zwłaszcza z Kanady, co tembardziej utrudni dostęp towarom niemieckim na rynek angielski.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 3.12.

AKCJE: Bank Polski 103.00.

3 proc. poż. Budowl. 31.25, 4 proc. poż. Inwest. 78.25, 5 proc. Konwers. 41.75, 6 proc. Dolarowa 59.50, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 55.00 — 54.50, 4 i pół proc Ziem. Kred. 40.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89,50, Nowy Jork 8.92, kabel 8.927, Londyn 30.15, Paryż 34.92.50, Praga 26.43, Szwajcarja 173.69, Belgja 124.16, Gdańsk 173.70 Holandja 360.03, Mkn. w obr. nieof. 211.45 Dolar pryw. 8.89,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 27.25, Pszenica cena orjent. 24.75—25.25, Jęczmień przemiałowy 21.50—22.50, Jęczmień browarowy 26.50—28.00, Owies 24.25—25.75, Mąka żytnia 39.75—40.75, Mąka pszenna 37.50—39.50, Ospa żytnia 17.75—18.25, Ospa pszenna 16.25—17.25, Ospa pszenna grubsza 17.25—18.25. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Z ruchu wydawniczego.

WYDAWNICTWA M. ARCTA DLA DZIECI.

Arct Zbysław. GRANAT. Opowiadanie z 9 rysunkami Wandy Romeykówny. Cena zł. 3.

Książka ta, należąc do trzyzłotowych książek artystycznych, przeznaczona jest dla starszych dzieci. Treścią jej jest współżycie konia z młodym chłopcem, pełne niezwykłych przygód, oraz wielu często wesołych a czasem i wzruszających epizodów.

Berthet Eligjusz. MŁODZIEŻ W PIĘCIU CZĘŚCIACH ŚWIATA. Cena zł. 1.80.

Książka zawiera pięć opowiadań z życia młodych chłopców w krajach pozaeuropejskich. Treść jej najlepiej zilustrują tytuły opowiadań: Lao, mały Chińczyk; Adam Smith. mały Amerykanin; Hans. mały Eskimos; Sambo, mały Afrykanin; Kędzierzawa Głowa, mały Australczyk.

Buyno-Arctowa Marja. SERCA I SERDUSZKA. Rysunki i okładkę wykonała W. Romeykówna. Cena zł. 10.

Życie małej Bożenki, głównej bohaterki powieści, to jeden ciąg niezwykłych przeżyć i przygód. Młodocianych czytelników jej losy wzruszą i zaciekawią, a poza tem dzięki wzniosłej i szlachetnej tendencji, umiejętnie przebijającej ze wszystkich kart książki, nieraz wskażą prawdziwą drogę serca

Normand Cecil. SZMARAGD INKASÓW. Powieść dla młodzieży. Przekład z francuskiego przedstawiciela królewskiego rodu Inkasów Papa Capaca. W czasie zamieszek powstaniowych rodzina pułkownika hiszpańskiego przeżywa wiele ciężkich, a zawsze emocjanujących chwil. Najwięcej doświadcza młoda córka pułkownika, porwana przez Indjan i przeznaczona na krwawą ofiarę.

De Rougemont L. TRZYDZIEŚCI LAT WŚRÓD DZIKICH. Z francuskiego opracowała dla młodzieży W. Marrene. Cena 2.50.

Jest to pamiętnik, w którym autor opisuje tak bardzo długi okres życia, spędzony przymusowo między dzikiemi plemionami Australji. Naturalnie takie życie musiało być jednem pasmem przygód i wrażeń, a jednocześnie nieustanną nauką przyrody, geografji i obyczajów dzikich ludów.



Słynny łyżwiarz E. Bayer, który wkrótce wystąpi w Montreal (Stany Zjednoczone) na łyżwiarskich zawodach olympijskich

Z całej Polski.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW Ś. P. WACŁAWSKIEGO.

W wyniku śledztwa prowadzonego w sprawie tajemniczej śmierci studenta uniw. wileńskiego ś. p. Stanisława Wacławskiego, onegdaj z polecenia prokuratora aresztowano Lejbę Zalkinda, z zawodu robotnika, oraz Szmula Wulfina syna przemysłowca leśnego, oskarżonych o zamordowanie ś. p. Wacławskiego. Zalkind pierwszy uderzył kamieniem Wacławskiego przed gmachem anatomji opisowej, zaś Wulfin był organizatorem bojówki przy zbiegu ulic Trockiej i Zawalnej, gdzie grad kamieni posypał się na dorożkę wiozącą ciężko rannego ś. p. Wacławskiego. Jeden z tych kamieni przyczynił się do śmierci rannego. Aresztowanych wraz z dochodzeniem prokuratorskiem przekazano do dyspozycji sędziego okręgowego śledczego do spraw szczególnej wagi. Obaj aresztowani staną prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

KOLONJE ŻYDOWSKIE NA ZIEMIACH WSCHODNICH

„Głos Ziemi Grodzieńskiej" podaje taką wiadomość: „Żydowskie stowarzyszenia na Grodzieńszczyźnie, otrzymujące subsydja z zagranicy, pertraktują ostatnio z zadłużonymi rolnikami o zakup ziemi na naszych kresach wschodnich. Pojawiły się pogłski iż stwarzyszenia te, wykorzystując niepomyślną obecnie sytuację tamtejszych rolników, oraz osadników, trapionych srodze niemożnością spłaty krótkoterminowych kredytów, zamierzają utworzyć w tych okolicach specjalną kolonję żydowską. Związki osadników polskich wystąpiły z memorjałami do władz w obronie zagrożonych gospodarstw i ich członków. Kolonja żydowska ma powstać koło Slonima.

SZPIEG W ROLI PRZEMYTNIKA

Straż graniczna na Śląsku ujęła przy przekraczaniu granicy celnej do Polski niejakiego Październiorka, przy którym znaleziono kilkaset zapalniczek benzynowych, oraz galanterję wartości około 60 tysięcy złotych. Październiorek pozatem pracował na rzecz niemieckiego wywiadu, za co od tarzech lat był poszukiwany przez władze polskie. Niebezpiecznego szpiega, który udawał zawodowego przemytnika, osądzono w więzieniu sądowem do dyspozycji sędziego śledczego.

478 PRACOWNIKÓW ZWOLNIONYCH W KASACH CHORYCH.

Z dniem 1 b. m. zwolniono we wszystkich Kasach Chorych na terenie całej Polski ogółem 478 pracowników, co stanowi około 7 proc. ogólnej liczby personelu.

Z pośród zwolnionych, 320 osobom wymówiono pracę ze względów oszczędnościowych, 92 — skutkiem braku odpowiednich kwalifikacyj, 12 osób usunięto skutkiem nadużyć, 25 pracowników przeszło na emeryturę, powołanych zostało do służby wojskowej lub też przestało pracować w związku z wyrokami sądów bądź też wynikami dochodzenia dyscyplinarnego, 18 osób zwolniono na ich własną prośbą, 5 skutkiem przewlekłej choroby, wreszcie 8 osób przeszło na inne posady.



MISTRZYNI ŁYŻEW W KATOWICACH.

Wspaniały sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach roi się już od amatorów tego sportu. W sobotę przyjeżdża do Katowic mistrzyni łyżew słynna Sonia Henie (w owalu). Ilustracja przedstawia moment zawodów hokey'owych.

Jadwiga Smosarska skarży się
na zbytnią popularność.

Jestem w garderobie artystki. Poprawia starannie szminkę filmową. Rozmyślam na głos:

— Pani musi być chyba bardzo, bardzo szczęśliwa. Ileż to kobiet marzy, aby choć w części być tem, czem pani jest w całej pełni. Ma pani poza wielką rozkoszą twórczą jeszcze ogólną sympatję, popularność, sławę...

— I sława ma swoje ciernie — odpowiada artystka — daje dużo, ale wiele... odbiera. Szereg przeżyć, dostępnych najzwyklejszej śmiertelniczce, pozostają mi obce...

— Naprzykład?

— Nie mogę mieć randki... potajemnej. Wszyscy mnie znają i... poznają. Nawet, gdy przejeżdżam samochodem, choćby zamkniętym, zawsze mnie ktoś ujrzy i rozgłosi moją obecność...

— Rzeczywiście, ludzie wiedzą o pani wszystko...

— O, nawet o wiele więcej, niż ja sama...

— Czyżby?

— Dowiedziałem się np..., że jestem matką już kilkorga dzieci. Osobami prywatnemi mniej się interesują, więc im, zapewne, nie przypisują tak licznego potomstwa... I jeszcze coś. Niewiadomo dlaczego, zapewne pod wpływem wieści o bajońskich gażach artystów amerykańskich, utarła się opinja, że i ja jestem conajmniej miljonerką. Wolno mi tak sądzić z listów otrzymywanych w olbrzymiej ilości, w których jestem proszona, jak o drobnostkę, o pożyczkę sum, sięgających kilkuset dolarów. Ciekawam, jakie to biuro informacyjne dostarcza o mnie tak mylnych wiadomości.

— Widzę, że doprawdy, popularność ma swoje ujemne strony.

— Ależ tak, jak, zresztą, wszystko miłe w życiu. Bo moja popularność jest przecież najcenniejszą nagrodą za moją pracę. Jestem za nią mojej publiczności najserdeczniej wdzięczna.

— Praca, doprawdy, niełatwa. Patrzę właśnie na zdjęcia...

— I tak wyczerpująca, że gdy się wraca do domu, marzy się tylko o jednem: wypocząć. Znów przy sposobności rozwiać chcę jedno mylne pojęcie o nas artystkach, jakoby nam dnie schodziły na zabawach i przyjemnościach. Przeważnie — brak nam na nie czasu. I to jest właśnie jeszcze jeden powód, który nam utrudnia np. miewanie randek...

— Doprawdy odejmuje to życiu jeden z jego uroków. Uszczupla krąg przeżyć...

O, właśnie — przeżyć!... Czy pan wie, że niejeden z moich znajomych przyznaje mi się czasem po paru latach, że kochał się we mnie, a nie miał odwagi mi tego wyznać, bo nie śmiał. Onieśmieliło go moje stanowisko, jak twierdził, stawiające mnie na jakimś „piedestale". Nie wyobrażał sobie, abym mogła zwrócić na niego uwagę.

Zapanowało krótkie milczenie.

— Najgorzej wychodzą na mej popularności w magazynach i sklepach. Często liczą mi za ten sam przedmiot drożej, niż komu innemu. Nieraz zapytują towarzyszące mi osoby: „Jakie uderzające podobieństwo do Smosarskiej! Czyżby to ona"? Zdarza się, że zwracacają się do mnie samej z tem pytaniem. Czasem, dla odmiany, odpowiadam: „Doprawdy, wiele osób mi już mówiło o tem mojem podobieństwie do Smosarskiej". Słowem zawsze i wszędzie mnie poznają. Chociaż... Był jeden wypadek...

— Jaki?

— ... że mnie ktoś nie poznał...

— A jak to było?

— Na pl. Teatralnym zaczepił mnie jakiś żebrak i natrętnie domagał się datku. Pewien przechodzący obok pan energicznem słowem uwolnił mnie od natręta. Podziękowałam, ten pan uchylił kapelusza i odszedł. Zawołałam:

— Czyż mnie pan nie poznaje?

Odwrócił się. Spojrzał. Rzekł:

— Powinienem widocznie drugą parę szkieł nałożyć... Bo też te długie suknie zmieniają zupełnie postać kobiety (było to właśnie w okresie, gdy zaczynały być modne).

— Któż to był?

— Gdy mnie już raz ktoś w życiu nie poznał, okazuje się, że to był tak dobry, miły znajomy, jak — redaktor Brun...

Gwizdek reżysera Szaro wezwał cały zespół na zdjęcia. Pożegnaliśmy się. A po chwili już ujrzałem Smosarską w pasjonującej scenie z Witoldem Contim. Będzie to kulminacyjna scena z realizowanego obecnie filmu. St...

PROHIBICJA AMERYKAŃSKA A OLIMPJADA W LOS ANGELOS.

W tych dniach zakończono toczące się od miesiąca obrady między Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim a rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie dowozu napojów alkoholowych dla zawodników na Olimpjadzie w Los Angelos. Zawodnicy europejscy opierali swe żądanie na fakcie, iż kilkutygodniowa przerwa w spożywaniu alkoholu wpłynie ujemnie na ich formę sportową. Władze amerykańskie, w pierwszych tygodniach obstające uparcie przy stosowaniu wszystkich paragrafów prohibicji względem cudzoziemskich zawodników, zgodziły się ostatecznie na wwóz napojów wyskokowych, pod tym wszakże warunkiem, iż zawodnik, wiozący ze sobą alkohol, będzie miał zaświadczenie lekarskie, w którem dokładnie wyszczególniona będzie ilość alkoholu, potrzebna danemu sportowcowi do utrzymania formy.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

61)

— Do niej? Do jej willi?

— Nie, do kaplicy przedpogrzebowej na cmentarzu Plainpalais.

— Doskonale. Podziwiam twą energję, Rogerze Bernardzie. Dalej sobie świetnie radę z wszystkiemi trudnościami. Powinieneś zajmować jakieś odpowiedzialne stanowisko, aby móc wykazać swą wartość. Zawsze tak myślałam...

Chciałaby uwolnić się już wreszcie od przykrego sąsiedztwa. Hrabia uśmiecha się trochę smutno, jakby zdawał sobie sprawę, że zasłużył nietylko na taki, ale i nawet na większy komplement. Czyżby próżność męska nie miała granic?

Podczas tej rozmowy w hallu ukazuje się Claire z kwiatami zerwanemi w ogrodzie. Zaledwie widać jej twarz z tej powodzi. Izabella i tym razem nie chciała z nią pójść. Podczas gdy matka modli się bez przerwy, Claire pokrywa kwiatami, różami i mieczykami, nasturcjami i anemonami całe wyciągnięte ciało od stóp aż do piersi. Potem pochyla się i całuje zlodowaciałe czoło, gasi żyrandol i pozostawia tylko słabe światło lampy, padające na udekorowaną młodą zmarłą.

Motocykle odjechały z donośnym warkotem. Jest to ulga dla pałacu. Teraz wszyscy już mogą się pożegnać. Rozlegają się nawoływania szoferów. Jeden po drugim zajeżdżają samochody. Pan Hilden pośpieszył się pierwszy, przerywając żonie rozmowę ze zgorszonym sir Brianem. Jeszcze tej nocy i Ameryka będzie powiadomiona o samobójstwie słynnej aktorki i o podniesieniu cen na jej filmy. Pani Aisery skinęła na pana d'Aubre, aby usiadł pomiędzy nią, a mężem. Lord Musgrave ofiarował się, że odwiezie Claire de Maur, ale ambasador odmówił z uprzejmym dyplomatycznym uśmiechem. Nieszczęśliwy lord jest więc skazany na towarzystwo sir Briana, który zręcznie uniknął pani Harriett Rowsell. Ta ostatnia mówi do hrabiny:

— Współczuję pani.

— Z jakiego powodu?

— Że jeszcze jeden gość pozostaje u państwa.

— Przyjadą z Genewy i zabiorą ją jeszcze w nocy.

— A, to dobrze! Co za kłopot! A jaka była piękna wśród kwiatów, które przyniosła Claire de Maur! Poszłam ją jeszcze zobaczyć, wyglądała tak poetycznie. Piękność nie chroni przed nieszczęściem, ani nie pomaga w zachowaniu uczucia.

Myśli o uciekającym sir Brianie. Doktór Dominant, który ją odwozi, niecierpliwi się, ma bowiem dwadzieścia czy trzydzieści wizyt zapisanych na rano.

— Czy i pan jedzie? — pyta Jerzego d'Aigues.

Młody człowiek odmawia. Ma swoją maszynę. Sam powróci do Genewy.

— Dobrze, dobrze! — podkreśla trochę niezręcznie doktór, chcąc pokazać, że zrozumiał.

Niczyjej uwagi nie uszło w czasie wieczoru nieporozumienie narzeczonych; zapewne po odjeździe gości nastąpi ostatnia próba zgody.

Otóż i wszyscy pojechali.

— Jesteś nareszcie wolna — mówi Roger Bernard do żony.

— Jeszcze nie. Byłabym ich chętnie zatrzymała aż do przyjście karawanu z Genewy.

— Trzeba jeszcze z godzinę poczekać.

— Obecność zmarłej na tem samem piętrze denerwuje mnie okropnie.

— Pokój Izabelli jest daleko od twego. Nie sądziłem, że jesteś taka wrażliwa.

— Nie jestem wrażliwa i idę spać. To zakończenie naszej tak dobrze zaczętej murder-party ścięło mnie z nóg.

— A Izabella?

— Oddaj jej swój pokój na dzisiejszą noc. Jeżeli chcesz, ja mogę udzielić ci gościny u siebie.

— Chętnie, moja droga. Wypalę jeszcze cygaro z Jerzym d'Aigues w oczekiwaniu na karawan.

— Nie sprzeczajcie się tylko; przez cały wieczór tak dziwnie wyglądał!

— Tak, niedobrze się dzieje między nimi. Już ja to załatwię. A jeżeli to będzie zerwanie, tem lepiej. Izabella pocieszy się. Czy chcesz, żeby ci dotrzymała towarzystwa, zanim przyjadą po ciało?

— Nie, nie: jestem taka zmęczona, położę się. Najlepiej niech i ona zrobi to samo.

Jerzy i Izabella pozostawieni we dwoje, nie odzywają się ani słowa. Roger-Bernard podchodzi do nich.

D. c. n.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Kalendarze-almanachy są bodaj najstarszem wydawnictwem stałem w Europie. Do dziś dnia zachowany jest „Almanach Perpetuum" (wieczny almanach), wydany po łacinie w XVI w. Były to tablice z obliczeniami położenia słońca, księżyca i pięciu planet w różnych porach roku i zdobyły odrazu olbrzymie powodzenie. One to zdecydowały o wejściu w powszechne użycie w językach europejskich słowa „almanach", pochodzącego od arabskiego „al manakh", co oznacza miejsce wypoczynku wielbłądów. Gdy wielbłądy wypoczywały, mądrzy podróżnicy zajmowali się ciekawą lekturą. Almanach zatem, jak widzimy, miał służyć odpoczynkowi, wypełniając interesującą treścią chwile wolne od pracy.

Już w pierwszych kalendarzach-almanachach, poza wiadomościami astronomicznemi i astrologicznemi, znajdujemy wiele informacyj potrzebnych w życiu codziennem. W krakowskich almanachach, wychodzących po polsku od r. 1516, znajdujemy cały szereg wiadomości i wskazówek: „którego dnia siać", „kiedy szczepić drzewa owocowe", „kiedy dzieci od piersi odłączać"' „kiedy najlepiej strzyc głowę" i t. d. Zczasem almanach przeobraża się w encyklopedję życia codziennego. Kiedy zaś w r. 1737 jezuita O. Jan Poszakowski wydał w Wilnie pierwszy polityczny kalendarz polski, forma tego almanachu została już ustalona i przetrwała do dnia dzisiejszego.

Wydając nasz Kalendarz-Almanach, staraliśmy się iść w ślady dawnych wzorów, dostosowując treść do poziomu dzisiejszego czytelnika i postępów naszych czasów.

Chodziło nam o to, by wydawnictwo nasze było naprawdę encyklopedją życia codziennego, by każdy w niem znalazł to, co go najbardziej interesuje oraz wszystkie najpożyteczniejsze informacje, potrzebne każdemu ze wszystkich dziedzin nauki i umiejętności w formie jaknajprzystępniejszej.

O niezwykłej obfitości treści naszego Almanachu świadczy fakt, że zawiera on ok. 1,500.000 liter, kilka tysięcy rad, wskazówek i informacyj ze wszystkich dziedzin na 300 stronach druku — co razem czyni dzieło, odpowiadające objętością kilku tomom normalnego wydawnictwa.

Każdy z naszych czytelników otrzyma ten Kalendarz-Almanach:

DARMO, o ile do dnia 10.12.31 r. wpłaci prenumeratę za 6 miesięcy zgóry,

za 1.50 zł., o ile do dnia 10.12.31 wpłaci prenumeratę za m-c grudzień,

za 1 zł., o ile do dnia 10.12.31 r. wpłaci prenumeratę za grudzień i styczeń r.p.

Zamawiać można u naszych kolporterów, roznosicieli, pocztą lub przez telefon.

ODMROŻENIE Oryginalna maść (z kogutkiem), **„MROZOL"** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. 2858

GRZYBY suszone
prawdziwe **BOROWIKI** na wiankach,
5 kg. I gatunek tylko 28 zł. 80 gr.
„BORGRZYB", Grodno, Magistracka 11.
Przedstawiciele poszukiwani. 7957

NERWOL
Chemika D-ra Franzosa,
jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 9797
REUMATYZMOWI
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t.p. Wszędzie do nabycia.
WYROB i GŁOWNA SPRZEDAZ
APTEKA MIKOLASCHA
LWOW KOPERNIKA 1.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)
jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci
R. M. Sp. W. Nr. 5333. 6935

POSADY i PRACE

ŚLĄZAK
Absolwent Wyższej Szkoły Technicznej, sześć lat praktyki zawodowej, szuka jakiej kolwiek posady lub przedstawicielstwa, włada perfekt językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia „Kurjer Zach." Dąbrowa „Technik". 9804

SKLEPOWA
zdolna potrzebna do sklepu spożywczego. Wiadomość od godz. 14 — 17. Sosnowiec, Jagiellońska 3, m. 5, Jan Godlewski. 9810

PANNA
inteligentna z praktyką sklepową poszuku je miejsca w sklepie. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod Zaraz. 9785

KUPNO i SPRZEDAZ

PIANINO
dobrej marki kupię. Pośrednicy wyłączeni. Oferty pod „Okazja", „Kurjer Zachodni". 9777

DO SPRZEDANIA
posesja o 50 ubikacjach z powodu choroby właścicielki. Wiadomość w Administracji pod „Posesja". 9801

KREDENS
dąb — masyw okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 9816

DO SPRZEDANIA
2.000 kg. emulsji smołowcowej, osad po pokoście, koń, wóz parokonny, beczki żelazne i drewniane. Wiadomość u adwokata H. Awrutin w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 24. 9814

LOKALE

POKÓJ
z całodziennym utrzymaniem, lub bez, na parterze, z używalnością telefonu 6-04 i łazienki — do wynajęcia dla pani od zaraz. Sosnowiec, Dekierta 4, Weltman. 9755

POKÓJ
w centrum miasta z używaniem telefonu Nr. 6-04 przy inteligentnej rodzinie z całodziennym utrzymaniem dla pani zaraz do wynajęcia. 9788

POKÓJ
umeblowany wynajmę inteligentnej osobie. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim". 9799

3 POKOJE
z kuchnią w starym domu do wynajęcia. Adres poda Administracja. 9815

Piecyki elektryczne
w cenie 40.— zł.
na 10 rat miesięcznych
sprzedaje odbiorcom prądu
Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.
w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.
Na miejscu udzielane są wyjaśnienia i demonstrowane aparaty bez obowiązku kupna.
7997

HOTEL-PENSJONAT
„STASZECZKOWKA"
KRUPÓWKI ZAKOPANE TEL. Nr. 272
POLECA
WYGODNE POKOJE Z KOMFORTEM I WERANDAMI. — WILLA W PIĘKNEM POŁOŻENIU ZDALA OD ULICY. — RADJO. — CAŁODZIENNE UTRZYMANIE. KUCHNIA WYKWINTNA.
CENY NISKIE. — OBSŁUGA STARANNA

ZGUBIONE DOKUMENTY

SIKORA IZYDOR
z Krzykawki unieważnia zgubioną legitymację P. K. Ch. w Olkuszu Nr. 11333. 9800

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin zgubił Moszek Szwarc baum. 9803

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubiła Zofja Małecka. 9808

KSIĄŻKĘ
Powiatowej Kasy Chorych zgubił Stanisław Kocian. 9807

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Częstochowa zgubił Jan Bilski. 9778

ROZNE

MIÓD
pszczelny gwarantowany 5 kg. — 16 zł., 10 kg. — 29 zł., górski jasny 5 kg. — 20zł., 10 kg. — 37 zł. z blaszanką opłacone wysyła: „Patoka" Kupczyńce 15, poczta Denysów. 9812

GŁUCHOTA
uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki k-Krakowa. 6949

MIÓD
czysto pszczelny pod gwarancją leczniczy z największej polskiej pasieki wysyłam za zaliczką wraz z blaszanką i opłatą pocztową. Wysoko górski deserowy: 3 kg. 12.50 zł., 5 kg. 18 zł., 10 kg. 32 zł., 20 kg. 57 zł. Podolski pierwszej jakości: 3 kg. 10.50 zł., 5 kg. 16 zł., 10 kg. 29 zł. 20 kg. 51 zł. Podolski ciemny: 3 kg. 10 zł., 5 kg. 15 zł. 10 kg. 27 zł., 20 kg. 48 zł. Jedyna polska pasieka Stanisław Chabura, Tarnopol, Piłsudskiego 9. 9488

FORTEPIANY
pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20, telef 10-22 9148

OBIADY
domowe smaczne na maśle wydaje Brychowa, Kilińskiego 1. 9817

SPORTOWCY!
Przekonajcie się, że najlepszy sprzęt sportowy najtaniej zakupicie w Składnicy Sportowej „Stadjon", Sosnowiec, ul. Maściekiego 6. Duży wybór nart. butów, łyżew i sanek. 9889

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych osób, iż w Strzemieszycach-Sulmo na kopalni węgla „Wiesława" jest do nabycia kompletne urządzenie kopalni jako to: wieża wydobywalna nadszybowa, sortownia mechaniczna, rampa ładunkowa, kolejka dojazdowa z kolebami, budynki murowane, maszyna wyciągowa, kilka kołowrotów wyciągowych o różnej mocy, motory elektryczne, kompresor ze zbiornikami, wrębówki i młotki pneumatyczne systemów „Flottmann" i „Demag", wozy dołowe, inwentarz żywy i t. p. różne drobne części i narzędzia. Zaznacza się, że kopalnia obecnie jest w pełnym ruchu i wymienione urządzenie może pozostać na miejscu i po porozumieniu się z koncesjonarjuszem. może być użyte przy dalszej eksploatacji kopalni.

Zgłoszenia w terminie do dnia 31-go grudnia 1931 roku należy kierować pod adresem niżej podpisanego.

Syndyk Masy Upadłości Kopalni Węgla „Wiesława" STANISŁAW MALARSKI, Dąbrowa Górnicza, pow. Będziński, wojew. Kieleckie.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr **„UDZIAŁOWY"** 1249

DZIS! **Wielki francuski film dźwiękowy** DZIS!
CUD WILKÓW
W rolach głównych: **CHARLES DULLIN I YVONNE SERGYL.**
Nad program: KOMEDJA I TYGODNIK.

Wkrótce:
DZIEWCZĘ Z NAD WOŁGI
z Eweliną Holt i Igo Symem.

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

DZIS! **SALTO MORTALE** **(ŚMIERTELNY SKOK)**
Najnowszy przebój francuskiej produkcji.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.